Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek powieściowy.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 137. | BYDGOSZCZ, sobota dnia 15 czerwca 1935 r. | Rok XXIX.

Tragizm franka.

„Frank jest Francją", „albo padnie frank, albo Francja" — takie zdania powtarza ulica paryska i z punktu widzenia wewnętrznych stosunków francuskich ma rację, mimo pozornej przesady jaka się w tych demagogicznych zwrotach zawiera. W kraju w którym niema obywatela nieposiadającego oszczędności czy to pod postacią konta bankowego, papierów publicznych, złota, lub bodaj not banku francuskiego zawiniętych pieczołowicie w przysłowiowej pończosze, **kwestja kursu waluty jest bez przesady kwestją życia i śmierci dla obywateli i co więcej, jest takąż samą kwestją życia i śmierci dla całego państwa.**

Pozornie wszelkie alarmy uważać można za przesadne. Frank ma 73% pokrycia w złocie, piwnice banku Francji są najbardziej zasobne w żółty metal na kontynencie Europy. Wprawdzie grozi deficyt budżetowy, ale jeśli tyle uboższych państw potrafiło przebrnąć przesilenie gospodarcze i nawet nakręcać na wielką skalę konjunkturę z funduszy publicznych, jakże można się obawiać, aby Francja nie potrafiła zrównoważyć budżetu, jeśli ponadto rozporządza tak skuteczną bronią w czasie kryzysu jak wydalenie setek tysięcy robotników-cudzoziemców i uwolnienie przez to finansów publicznych od kosztów walki z bezrobociem? A jednak przy bliższem rozpatrzeniu sprawy trzeba dojść do przekonania, że **uzdrowienie finansów francuskich jest zagadnieniem nieprawdopodobnie trudnem.**

Deficyty budżetowe zaczęły się od roku 1930 i wynosiły kolejno w ciągu 4-ch lat **2,6, 5,5, 6,0 i 7,0 miljardów franków.** W roku 1935 rząd Doumergue'a zmniejszył ten deficyt na 6,4 miljardów franków. Niestety jednak w tymże samym czasie parlament francuski przerzucał szereg wydatków na budżet nadzwyczajny. W rezultacie doszło do takiego stanu, że obecnie rząd Lavala musi się liczyć **z deficytem budżetu zwyczajnego w sumie 6—8 miljardów i deficytem budżetu nadzwyczajnego w kwocie 8—10 miljardów.** Ponieważ jednocześnie skarb państwa francuskiego pokrywa **deficyt kolejowy w kwocie 5—6 miljardów,** wydatki, nie pokryte wpływami, **sięgają zawrotnej sumy 20 miljardów franków, t. j. ca. 7 miljardów złotych lub inaczej prawie czteroletniego budżetu państwa polskiego.**

Inflacjoniści proponują nader proste wyjście z sytuacji. Wskazują oni, że w pończochach ciułaczy francuskich znajduje się około 50 miljardów franków w banknotach, złocie i dewizach. Proponują więc dewaluację o 30% i wyliczają, że przy przewalutowaniu złota i dewiz na nowy parytet franka **otrzyma się 20 miljardów niezbędnych do pokrycia deficytu.**

Operacja ta jest ogromnie łatwa i zarazem ogromnie trudna ze względu na nastroje społeczeństwa, wrogo usposobionego do tak bezczelnego wyciągania pieniędzy z kieszeni. Poza tem środek ten jest wybitnie jednorazowy i nikt nie może twierdzić, czy najdalej po roku lub po dwóch, nie okażą się nowe deficyty, a **wówczas druga inflacja byłaby wykluczoną nawet dla najgorętszych jej zwolenników.**

Jeśli nie można stosować inflacji, pozostaje tylko droga oszczędności czyli deflacji. Jest ona usłana nieprawdopodobnie licznemi i ostremi kolcami. Francuski budżet zwyczajny sięga 48 miljardów franków. Z tej sumy 12 miljardów idzie na zbrojenia, 20 miljardów na obsługę długów, które sięgają 330 miljardów franków i 16 miljardów na administrację. Do tego dochodzi jakieśmy już wyżej zaznaczali 8—10 miljardów budżetów nadzwyczajnych (w tem poważne sumy na zbrojenia i walkę z bezrobociem) i 6 miljardów na pokrycie niedoborów kolejowych.

W celu zaoszczędzenia niezbędnych 12—15 miljardów franków przynajmniej $^{2}/_{3}$ tej sumy, a więc **8—10 miljardów musiałoby być potrącone od budżetu zwyczajnego.** Jest to już bardzo optymistyczny rachunek, gdyż bierze on pod uwagę zmniejszenie deficytu kolejowego z 6 na 2 miljardy i obcięcie wydatków nadzwyczajnych o 2—3 miljardów. Jeśli jednak wziąć pod uwagę, że w budżecie zwyczajnym zwykłe oszczędno-

Japonja na drodze do opanowania Azji.

Po Mandżurji i Mongolji Chiny Północne mają się stać kolonją Japonji.

Londyn, 14. 6. (PAT). Agencja Reutera donosi z Szanghaju:

Ostatnie wypadki w Chinach północnych nie zaskoczyły większości cudzoziemców, gdyż pierwsze wiadomości o załatwieniu sporu były zbyt dobre, ażeby nie były prawdziwe. Całe Chiny oczekują w wielkiem naprężeniu rozwoju wypadków **i nie będzie rzeczą niespodziewaną, jeżeli dojdzie do starcia.** Niektórzy sądzą, że armja kwantuńska chce zmusić Chiny **do przyjęcia reżimu japońskiego w Chinach północnych, by w ten sposób utorować drogę do międzynarodowego uznania uprzywilejowanej pozycji Japonji na kontynencie azjatyckim.**

Panika w Pekinie.

Pekin, 14. 6. (PAT). Wzrasta tu przekonanie, że władze chińskie nie ustąpią Japończykom i nie przyjmą ich żądań. W każdym razie postulaty japońskie wywołały pewną panikę. **Wiele osób cywilnych opuściło wczoraj Pekin.** W pociągach, idących na południe, zarezerwowano już na kilka dni wielką ilość miejsc. **Japończycy projektują na dziś demonstrację powietrzną nad Pekinem.** W związku z tem policja wezwała ludność do zachowania spokoju.

Chińczycy uciekają.

Pekin, 14. 6. (PAT). Jeden z członków chińskiej rady wojennej oświadczył przedstawicielowi Reutera, że liczba wojsk japońskich w Chinach północnych stale wzrasta. Garnizon japoński w Tien-Tsinie **został powiększony o 700 żołnierzy.** Spodziewane jest przybycie w piątek nowych oddziałów japońskich do Czin-Wang-Tao, a do Tangku — w sobotę. W tym czasie liczba żołnierzy japońskich w prowincji Czili **wzrośnie do 4 tys.** Od poniedziałku przez Szan-Hai-Kwan przeszło podobno **12 pociągów pancernych z wojskami japońskiemi.** Japończycy przygotowują się do demonstracji analogicznej do tej, jaka miała miejsce w r. 1933. Władze chińskie zostały powiadomione, że dziś lub jutro eskadra **17 samolotów japońskich przeleci z Dżenholu do Pekinu celem sprawdzenia ruchu wojsk, ewakuujących Pekin.**

Dziś od rana daje się zauważyć **pośpieszne opuszczanie Pekinu przez Chińczyków. Pociągi, odchodzące z Pekinu, są przepełnione.**

Aresztowanie oficerów japońskich.

Pekin, 14. 6. W sytuacji chińsko-japońskiej nocy dzisiejszej zaszła zmiana wskutek aresztowania **w prowincji Czahar czterech oficerów japońskich przez władze chińskie.** Chiński minister wojny gen. Ho-Ing-Czin wyjechał nagle z Pekinu do Nankinu, nie odpowiedziawszy na nowe ultimatum japońskie.

Pierwsze starcia w prowincji Czahar.

Pekin, 14. 6. (PAT). Komunikat dowództwa armji kwantuńskiej w sprawie incydentu w Czahar stwierdza, iż w przeciwieństwie do oświadczeń strony chińskiej, japońscy oficerowie przetrzymani **byli w areszcie przez 5 dni w fatalnych warunkach,** bez względu na to, że posiadali wszelkie niezbędne zezwolenia i przepustki. Gdy dziś przed południem komisarz cywilny prowincji Czahar zgłosił się u attaché wojskowego Japonji w Pekinie celem przeproszenia go otrzymał odpowiedź, że w obecnej chwili na przeprosiny jest już za późno. Według obiegających pogłosek, japońskie oddziały w prowincji Czahar szybkim marszem posuwają się naprzód.

W niektórych miejscach doszło już do starć z Chińczykami.

Nowe żądania Japonji.

Nankin, 14. 6. (PAT). Potwierdza się urzędowo wiadomość, że dowództwo armji kwantuńskiej przedstawiło rządowi chińskiemu nowe żądania.

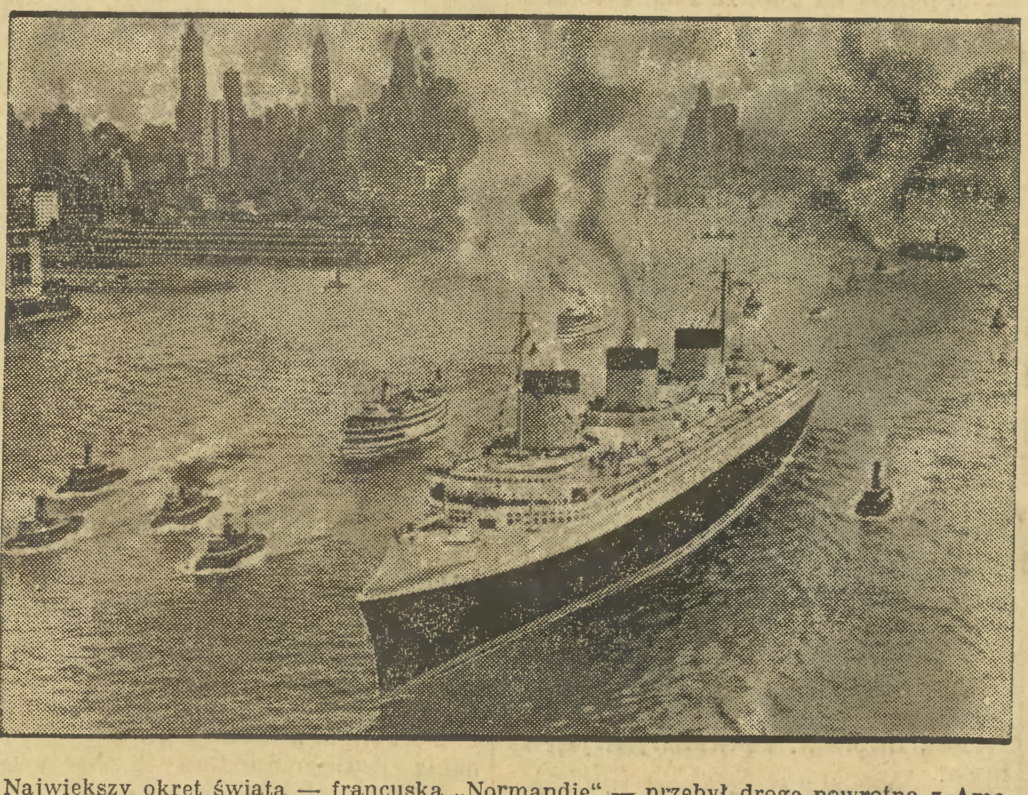
Z miarodajnych źródeł chińskich donoszą, że wczoraj przybyło kilkuset żołnierzy japońskich do Kupei-Kou. Kilka oddziałów japońskich z prowincji Dżehol posunęło się **4 mile poza Wielki Mur.** Przybycie tych wojsk oraz innych oddziałów japońskich, według powszechnego mniemania, wskazuje, że Japonja **przygotowuje się do ataku na wypadek, gdy żądania jej nie zostaną szybko i całkowicie uwzględnione.**

Szanghaj, 14. 6. (PAT). Chiński minister wojny oświadczył, iż nie uważa obecnie za możliwe odpowiedzieć na nowe żądania japońskie.

Szanghaj, 14. 6. (PAT). Z pośród nowych żądań, wystosowanych do Pekinu przez dowództwo armji japońskiej w Kwantungu, podkreślić należy specjalnie: 1) **zaniechanie propagandy antyjapońskiej na terytorjum całych Chin;** 2) porzucenie wszelkiej myśli **szukania poparcia mocarstw zagranicznych przeciw Japonji;** 3) współpraca gospodarcza chińsko-japońska winna **obejmować Mandżuko;** 4) utworzenie w Pekinie **specjalnej administracji pod kierownictwem Kank-Fu, gubernatora prowincji Hopei, znanego przyjaciela Japonji.**

—::—

„Normandie" pobiła własny rekord.



Największy okręt świata — francuska „Normandie" — przebył drogę powrotną z Ameryki do Europy w czasie niezwykle krótkim, bijąc jeszcze swój własny, a ustanowiony przed kilkoma dniami rekord w zawodach o „błękitną wstęgę" Atlantyku.

Król grecki tęskni do tronu.

Ateny. (PAT) Prasa zamieszcza list Levidin'a, sekretarza b. króla Jerzego, zaadresowany z polecenia ex-króla do jednego z deputowanych w Atenach. W liście tym Levidin pisze m. in.: **król śledzi z dużem wzruszeniem objawy uczuć monarchistycznych ludności greckiej** i jest gotów powrócić do Grecji, **nie jako szef zwycięskiej partji, lecz jako bezstronny arbiter, godzący wszystkie partje.**

ści mogą się tyczyć tylko t. zw. „części nieopancerzonej“ jaktośmy nazywali w Polsce, a mianowicie wydatków administracyjnych, jasnem jest, że **oszczędność w kwocie 8—10 miljardów jest najzupełniej niemożliwa.** Pozostałaby więc jako ostatnia możliwość poza redukcją budżetu wojskowego — **redukcja obsługi długów wewnętrznych czyli podobne uderzenie ciułacza francuskiego po kieszeni, jak przy pomocy inflacji.**

Program deflacyjny, jest w warunkach francuskich niepomiernie trudny, a nawet trudniejszy od inflacji. Gdyby nawet Francja posiadała silny rząd, to i wówczas trudno sobie wyobrazić, aby mógł on wkroczyć na drogę, którą **niegdyś w Niemczech poszedł Brüning przy pomocy swych „Notverordnungen“ i utorował drogę do rewolucji Hitlera.** A przecież w Niemczech obniżano tylko płace i ceny. We Francji tymczasem trzeba nietylko obniżyć płace i pobory dobrze zorganizowanych rzesz robotniczych i urzędniczych, ale **ponadto przez zmniejszenie oprocentowania rent państwowych uderzyć boleśnie po kieszeni niemal każdego obywatela!** I kto ma się na to odważyć?...

Tak więc jasnem jest, że w takich warunkach zagadnienie gospodarcze łączy się ściśle z zagadnieniami politycznemi. Jasnem jest ponadto „że frank to Francja“, że „albo padnie frank albo Francja“ i że albo rządy parlamentarne będą się zmieniały co parę miesięcy i zabagniały sytuację finansową coraz bardziej, albo **też przyjdzie jakaś rewolucja zdołu, która pchnie Francję na nowe tory.**

W związku z takiem rozumowaniem wymienia się często ugrupowania prawicowe, a przedewszystkiem związki byłych wojskowych, które mogą jakoby przyjść do głosu i przeprowadzić uzdrowienie Francji. Najczęściej słyszy się o **„Croix de feu“, kierowanym przez płk. Kazimierza de la Roque,** która to organizacja przypomina do pewnego stopnia niemiecki „Stahlhelm“.

„Croix de feu“ (Krzyż ognisty) wystąpił poraz pierwszy publicznie na wielką skalę w znanych wypadkach 6 lutego ub. roku, będących następstwem t. zw. stawiskjady. Płk. de la Rocque rzucił wówczas swój autorytet na rzecz rządu Doumergue'a i... przegrał na całej linji. Jak wiadomo parlament francuski ugiął się początkowo pod naciskiem ulicy i kombatantów, ale poprzez rządy Doumergue'a, Flandina i Bouissona odzyskał swą wszechwładzę i usunął w cień zagadnienie reformy państwa. Płk. de la Rocque pogodził się z tym faktem. Nic nie słychać o tem, aby jego „Krzyż ognisty“ prowadził jakąś żywą akcję przeciwko istniejącemu we Francji porządkowi. Z braku innych celów organizacja ta oczekuje raczej na silniejszą akcję destrukcyjną ze strony frontu socjalistyczno-komunistycznego i **chce przyjść z pomocą państwu przeciw tym „burzycielom cywilizacji“.**

Takie zamierzenia „Ognistego krzyża“ są do pewnego stopnia kopją działalności Stahlhelmu, który również **pozostawał ciągle w odwodzie i to tak długo, aż Hitler doszedł do władzy.** W odniesieniu jednak do „Croix de feu“ sprawa ma się o tyle inaczej, że organizacja ta przyjmuje również pod swe skrzydła młodzież pod nazwą „Volontaires nationaux“. Na czele tych „ochotników narodowych“ stoi 25-letni syn zmarłego marszałka Maud'hui i znajduje się już w zasadniczym sporze z płk. de la Rocque na temat celów organizacji. Młodzież bowiem rozumie aż nadto dobrze, że w epoce szalejącego kryzysu może liczyć na szersze perspektywy życiowe tylko w wypadku rewolucji i dlatego domaga się rozszerzenia celów „Ognistego krzyża“ poza szranki czekania na rewolucję komunistyczną, **w kierunku przebudowy obecnego porządku wewnętrznego we Francji.**

W stosunku jednak do kapitalnego zaogadnienia finansowego, który znajduje się u podstawy obecnego wrzenia politycznego widzimy, że podobnie jak beznadziejnie kształtuje się możność uzdrowienia finansów przy pomocy deflacji względnie inflacji, tak samo trudno sobie wyobrazić sanację polityczną przy pomocy rządów parlamentarnych lub przez rewolucję prawicową, gdyż niestety jak dotychczas brak jest zupełnie takich zdecydowanych rewolucjonistów poza garstką młokosów.

Francja znalazła się na niezwykle ciekawym zakręcie swych dziejów. Nie jest jeszcze tak źle, aby w jej przyszłość wątpić, ale jest bardzo źle, bo nie widać jeszcze sił, które w przyszłości ją uratują.

St. Strąbski.

Rząd nie bierze udziału

w pracach nad nową ordynacją wyborczą.

Wniosek o powołanie rzeczoznawców, mających orzec czy projekt B.B. jest zgodny z Konstytucją — odrzucono.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 14. 6. Sejmowa komisja konstytucyjna zakończyła na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu dyskusję ogólną nad projektami ordynacyj wyborczych do Sejmu i Senatu.

W dyskusji generalnej zabrał jeszcze głos **pos. Chrucki (Ukrainiec).** Uważa on, że projekt ordynacji BB zaprzecza istnieniu Ukraińców jako samodzielnego organizmu narodowego, bowiem projekty ordynacji podkreślają zasadę, że **państwo polskie jest jednolitem narodowo.** Jednak forma ta nie osiągnie sukcesu, a może tylko zanarchizować życie polityczne Ukraińców. Opowiada się, że będzie głosował **za projektem PPS.**

Na tem wyczerpano dyskusję ogólną. Zabrał głos raz jeczcze

poseł Niedziałkowski (PPS),

jako referent projektu swego klubu.

Postawił on na wstępie pytanie referentowi projektu BB p. Podoskiemu: **„Jakie argumenty prawne pozwalają umieścić projekt BB w ramach obowiązującej Konstytucji?“**

Ks. Szydelski postawił kropkę nad „i“ gdy mówił, że projekt BB jest jakby **kompromisem między bezpośredniem a pośredniem prawem wyborczem.** My jednak — powiada Niedziałkowski — **nie jesteśmy powołani do robienia kompromisów między zasadą, którą Konstytucja gwarantuje społeczeństwu,** a drugą zasadą, leżącą poza Konstytucją.

Drugą kategorją życzeń jest, abyśmy otrzymali od referenta projektu większości wyjaśnienie myśli państwowej i politycznej, która leży u podstawy tego projektu. Pod tym względem ja wywieszam białą chorągiew i takiego wyjaśnienia nie oczekuję.

Są takie prawdy, powiada **Mickiewicz,** które mędrzec powierza tłumowi, takie, które powierza tylko przyjaciołom domu i takie, których nie mówi nikomu. Ponieważ **wierzę w mądrość** posła Podoskiego, nie przypuszczam, aby **istotnej** prawdy o motywach państwowych i politycznych tego projektu mógł udzielić nam, t. j. sejmowej komisji konstytucyjnej. (Wesołość). Jedyna myśl polityczna, jaka leży u podstaw tego projektu, polega na tem, że **Panowie chcecie wziąć na siebie cały monopol rządzenia Polską.**

Poseł Podoski,

odpowiadając na stawiane zarzuty, że podział na okręgi wyborcze został dokonany z pokrzywdzeniem wsi na rzecz miast, tak uzasadnia: „Ludność wiejska ma większą ilość niedorosłych, podczas gdy ludność miejska, wskutek mniejszego naturalnego przyrostu więcej posiada dorosłych“.

Drugi zarzut, że **wysunięto Wschód na niekorzyść Ziem Zachodnich,** referent usiłuje zbić twierdzeniem, że jeżeli **Pomorze wybiera posła na 136 tys. ludności, Poznańskie zaś na 155 tys.,** a więc jeśli cyfry województw zachodnich są mniejsze, to decydowała tu również kwestja **mniejszego przyrostu ludności** w porównaniu z ziemiami wschodniemi.

Jeśli chodzi o liczbę posłów, referent odpowiada pytaniem: dlaczego projekt PPS stara się powiększyć liczbę posłów? Czyżby ich w Polsce było za mało?

Pos. Stroński: **Prawdziwych** jest za mało!

Pos. Podoski: Jeśliby przyjąć, że liczba głosujących wyniesie 16 i pół miljona, to przy systemie, proponowanym przez PPS otrzymalibyśmy aż 660 posłów. W rzeczywistości liczba głosujących, jak można przypuszczać, nie przekroczyłaby 12 i pół miljona, lecz i wtedy otrzymalibyśmy najmniej 500 posłów. **Powaga Sejmu zależy nie od ilości, ale od jakości posłów!**

Odpowiadając na zarzuty w sprawie składu **zgromadzeń okręgowych** pos. Podoski stwierdza, że **opozycja przesadza,** mówiąc, iż samorząd terytorjalny jest wyłącznem narzędziem BBWR.

Pos. Czapiński PPS: Decydujący wpływ ma tu samorząd **wiejski,** a ten wygląda tak, jak przedstawił p. Rataj.

Pos. Podoski: **Ustawa otwiera drogę dla reprezentacji robotniczej.**

Pos. Czapiński: Jaką to będzie stanowić cząstkę w ogóle wyborców?

Pos. Podoski: Uważamy, że samorząd terytorjalny może najlepiej odzwierciedlać opinję społeczeństwa. Jestem trochę rozczarowany wysuwanym przez Panów momentem rzekomej **niezgodności projektu z Konstytucją,** gdyż Panowie nie sprecyzowali na czem polega ta niezgodność. Jeśli na bezpośredniość wyborów spojrzymy z punktu widzenia wyborcy, to dotychczasowy system był ułatwieniem dla stronnictwa politycznego, gdyż **listę kandydatów układał sztab partyjny.** Wyborcy zostawiono tylko możność zgodzenia się na **całą** listę, natomiast głosujący **nie mógł skreślić kandydata, którego uważał za nieodpowiedniego.**

Przechodząc do zagadnienia **partyj politycznych,** pos. Podoski przyznaje, że świat przechodzi do systemu **monopartyjnego (jednej partji),** gdy jedna partja pochłania inne.

Jeśli więc chodzi o aspiracje partji, powiada referent, to myśmy po to uchwalali Konstytucję, aby umożliwić Prezydentowi możność powoływania rządu **bez wpływu partyj politycznych.** Na monopartje niktby się u nas nie zgodził poza panami z Klubu Narodowego i to tylko wtedy, gdyby oni właśnie mieli być tą monopartją. Nie chodzi nam o utrzymanie, czy osiągnięcie większości w Sejmie, bo do tego wystarczyłoby w zupełności, a może nawet była przydatniejsza dotychczasowa ordynacja wyborcza. Chodzi o coś innego. Jesteśmy na przełomie historji, kiedy **pewne rzeczy już się przeżyły.** Panowie mówicie, że partja to — **społeczeństwo.** Tymczasem partja, to **nikła część tego społeczeństwa.** Nie chcemy także Polski monopartyjnej. Dziś jednak

znaczenie partyj politycznych spadło do zera.

Nie chcemy w Polsce doprowadzić do usunięcia poza nawias czynnika społecznego. Jeżeli łamiemy więzy partji, to tylko po to, aby umożliwić przyszłym posłom bardziej swobodne wypowiadanie się w sprawach państwowych i niezależne spełnianie swych obowiązków.

Głosowanie i przymówki

Przewodniczący Makowski: Wobec ukończenia dyskusji generalnej, przystępujemy do przegłosowania, **który z projektów weźmiemy za podstawę do dyskusji.**

W tej chwili **pos. Stroński** (Kl. Nar.) zgłasza wniosek: **Sejm przechodzi do porządku dziennego nad wnioskiem klubu BBWR w sprawie ordynacji wyborczej, gdyż jest on niezgodny z Konstytucją.**

Pos. Makowski: Oddaję wniosek posła Strońskiego pod głosowanie.

Stwierdzam, że **większością został odrzucony.**

Pos. Rataj: Panowie odrzuciliście pierwszy wniosek, mieliście do tego moralne prawo. Drugi wniosek, dotyczący **rzeczoznawców (aby się wypowiedzieli, czy projekt BB jest zgodny z Konstytucją)** rozumiem, że Panowie ze względów politycznych mogli odrzucić. Ale Panowie odrzucili także trzeci wniosek, w którym część komisji domagała się rzeczy niezbędnych dla każdego, kto chce uczciwie pracować w komisji...

Przewodniczący: Wszyscy pracujemy tu uczciwie. Pan nie ma monopolu.

Pos. Rataj: Stwierdzam, że Pan mnie nie zrozumiał...

Przewodniczący: Proszę ze mną nic polemizować.

Pos. Car (BB): Krótko tylko uzasadnię, dlaczego nasz klub głosował przeciw ostatniemu wnioskowi. Nie jest rzeczą właściwą żądanie od rządu dostarczenia materjału, gdyż rząd w tych pracach nie bierze udziału. Referent oświadczył, że w dyskusji szczegółowej w dalszym ciągu będzie udzielał wyjaśnień.

Pos. Niedziałkowski (PPS): Może Panowie się zgodzą na pozostawienie dzisiejszego popołudnia dla opracowania poprawek.

Pos. Stroński (Kl. Nar.): Stanowisko p Cara jest nie do przyjęcia dlatego, że **sesję zwołał Pan Prezydent dla tych przedmiotów i nie można twierdzić, że rząd nie ma z tem nic do roboty...**

Przewodniczący: Ta rzecz jest przegłosowana.

Przystąpiono do głosowania nad wnioskiem formalnym, aby po południu nie odbyło się posiedzenie. Wniosek ten **odrzucono.** (A to im się śpieszy! — Red.)

Zgłoszono bardzo wiele poprawek.

Po przerwie przystąpiono do dyskusji szczegółowej.

Poseł Rataj proponuje, aby ustalić liczbę posłów na 300, przyczem jeden poseł wypadałby na 100 tysięcy ludności.

Pos. Bilak z Klubu Ukraińskiego domaga się trzymandatowych okręgów i podniesienia liczby posłów do 214.

Przy omawianiu rozdziału o prawie wybierania, zgłasza poprawkę poseł Czernicki, że „traci prawo jedynie skazany prawomocnym wyrokiem“.

Pos. Chrucki (Ukr.) stawia poprawkę, by ograniczenie urzędników w prawach wyborczych, dotyczyło nietylko tych okręgów, w których pełnią służbę, ale i w całem państwie.

Poseł Rataj w dalszym ciągu zwraca uwagę, że proporcjonalność nie leży wprawdzie w interesie wsi, ale proporcjonalność prowadzi do absurdu. W praktyce wypadnie tak, że obywatele z Nalewek będą wybierać 1 posła 100 tysiącem głosów, a obywatele z pod Jędrzejowa 190 tys. głosami. Tego nie zrozumie najlojalniejszy obywatel. Należy **podnieść ilość okręgów z 104 na 150.**

Pos. Rymar (Kl Nar.) uważa, że powiększenie ilości mandatów dla **Krakowa i Lwowa** przy odpowiedniem wykrojeniu okręgów wyborczych **ludność żydowska otrzymuje prawie połowę,** podczas gdy jej stosunek procentowy do

(Ciąg dalszy na stronie 10).

Janusz Michałowski.

Wieści z południa Wielkopolski.

III.

Kępno w czerwcu 1935.

W poprzedniej korespondencji nakreśliłem już zasadnicze powody zmiany nastrojów ludności polskiej w południowych powiatach Wielkopolski wobec państwa polskiego. Do tych powodów dochodzą jeszcze inne, na które chcę także zwrócić specjalną uwagę władz naszych i polskiego społeczeństwa. A jest ich cały szereg. Wymienię tylko najważniejsze.

A więc **zbyt łatwe wydawanie przepustek do Niemiec,** dzięki czemu wielu mieszkańców nadgranicznych wsi udawało się do Niemiec na propagandowe kursa hitleryzmu i t. p. zebrania agitacyjne.

Wiele złego narobił także Związek Strzelecki, do którego szeregów zbyt pochopnie przyjmowano ludzi, za mało zważając na ich przeszłość i wartość moralną. Te elementy małowartościowe, zupełnie niepowołane, dostawszy się do drużyn strzeleckich, urządzają zwykle burdy, przez co zrażają sobie spokojnych i życzliwych im współziomków. Zresztą, że nie wszyscy członkowie „Strzelca" w powiecie kępińskim stoją na należytym polskim poziomie narodowym świadczy o tem najlepiej **fakt gremjalnego przystąpienia do „Deutsche Vereinigung" trzech placówek strzeleckich...**

Niemniej złego narobiły tu także **tarcia, jakie istnieją pomiędzy powiatową władzą administracyjną a inspektoratem szkolnym.** Tarcia te powstały na podłożu politycznem. Jest to zjawisko zupełnie niepożądane, tem bardziej, że wywołuje tylko wielkie rozgoryczenie, a nawet rozdwojenie wśród miejscowego nauczycielstwa. To też sprawa tych tarć powinna być jak najwcześniej wyjaśniona i zlikwidowana. Ze wszech miar pożądane jest nawet, aby **nauczycielstwo wogóle, lub jak najrzadziej, wciągane było do spraw polityki wewnętrznej,** gdyż to ludność ogromnie drażni, a samemu nauczycielstwu szkodzi, bo podrywa jego autorytet. Pożądane byłoby tak samo, aby nie **faworyzowano ewangelików,** gdyż to ogromnie oburza ludność wyznania rzymsko katolickiego, czującą się niejako pokrzywdzoną nietylko w swoich uczuciach religijnych, lecz także i narodowych, które są jak już to powyżej zaznaczyłem, ściśle związane z uczuciami religijnemi.

Takie to są główne przyczyny wraz z porzednio już nakreślonemi, niezadowolenia polskiej ludności południowego zakątka Wielkopolski z panujących tu stosunków. Przyczyny te razem wzięte, wywołały owe zgoła niepożądane ekscesy, o których wspominałem już powyżej, a które wywołały tyle niepokoju w polskiej opinji publicznej.

Uważam jednak, że, przedstawiając tylko powody niezadowolenia polskiej ludności z panujących tu stosunków, bez wykrycia i wyjaśnienia przyczyn gwałtownej agitacji niemieckiej właśnie w tych stronach Wielkopolski, **podobnież jak na Pomorzu, w powiatach: wejherowskim, kościerskim i innych,** nie spełniłbym należycie swego publicystycznego obowiązku. To też wykrycie przyczyn niemieckiej agitacji w Polsce uważam sobie za obowiązek pierwszorzędnego znaczenia.

Stwierdzam z naciskiem, że jak na południu Wielkopolski, tak i na Pomorzu, wypływa ona w jednym, i w drugim wypadku z jednego i tego samego źródła. Niemcy bowiem, patrząc na szybkie krzepnięcie się państwa polskiego i na wzrastające coraz bardziej znaczenie Polski w Europie, zdają sobie jasno sprawę z tego, że ten wspaniały rozwój naszego państwa, jego siła i autorytet zagranicą nie mogą pozostać bez wpływu na krystalizowanie i budzenie się uczuć polskości wśród ludności polskiego pochodzenia, pozostającej pod panowaniem niemieckiem. Część właśnie tej ludności stoi już twardo przy mowie ojców i bohatersko broni się przed wynarodowieniem, część zaś, która kiedyś uległa naciskowi germanizacyjnemu, zaczyna się teraz powoli z niego otrząsać i powracać do zaniedbanej i zapomnianej już nieraz polskości. Proces ten stale się wzmaga i budzi wielkie zaniepokojenie wśród świadomych istotnego stanu rzeczy niemieckich sfer politycznych. Znawcy stosunków pozakordonowych stwierdzają jednomyślnie, że **proces ów nie da się już niczem zahamować;** że jest zbyt żywiołowy i potencjalny, aby można było go utrzymać; że właśnie największe nasilenie przybiera on w pobliżu wspomnianych powyżej okolic południowej Wielkopolski i północno zachodnich powiatów Pomorza.

Przed tem zgoła niepożądanem dla państwa niemieckiego zjawiskiem, Niemcy próbują się bronić różnemi sposobami. A ponieważ w myśl zasady niemieckiej: **„die beste Verteidigung ist der Hieb"** — (najlepszą obroną jest atak), przeto też uderzyli oni ze swych najczulszych miejsc na polską ludność naszych pogranicznych terytorjów.

Perfidna gra niemiecka nie uda się, skoro społeczeństwo polskie poważnie uświadomi sobie jej istotne cele i dążenia. To też należy odrazu po zdemaskowaniu bezwzględnie położyć jej kres, naprawiając jednocześnie to zło, jakie już zdołała ona nam wyrządzić.

W tym celu trzeba więc:

1) **powstrzymać propagandę niemiecką,** dziś tak swobodnie rozwijającą się w Polsce, a wysługujących się jej agitatorów niemieckich należy surowo i przykładnie ukarać;

2) **podnieść stan gospodarczy ludności polskiej** omawianych terytorjów, które naprawdę przeżywa tu wielką biedę, daleko większą, niż ludność innych części naszego kraju;

3) **wzmocnić polskość tych terytorjów** przez zdrową pracę kulturalno-oświatową i staranniejsze opiekowanie się ich ludnością tak ze strony państwa, jak i polskiego społeczeństwa;

4) **nadsyłać na urzędy w te okolice ludzi poważnych, statecznych, wypróbowanych,** tak pod względem narodowym, jak moralnym i służbowym, których czyny nigdy nie będą raniły zwyczajów, obyczajów i światopoglądu miejscowej ludności;

5) **załagodzić i usunąć wszelkie tarcia** jakie dziś tu istnieją na tle politycznem między poszczególnemi odłamami społecznemi.

Takie to są moje spostrzeżenia i informacje, które w czasie swego pobytu na południu Wielkopolski zdołałem zebrać. Wyciągam z nich odrazu odpowiednie wnioski, formułuję je i na końcu swoich wywodów podaję do wiadomości polskiemu społeczeństwu.

Książę Walji za porozumieniem angielsko-niemieckiem.



Książę Walji wziął ostatnio udział w wielkiem zgromadzeniu „Legjonu Angielskiego" w Londynie. Zgromadzenie to wypowiedziało się, jak wiadomo, za porozumieniem Anglji z Niemcami.





Pod OBCĄ MASKĄ Powieść.

MAREK ROMAŃSKI

22)

(Ciąg dalszy).

Gdy skończył wreszcie swą mozolną pracę, miał przed sobą pierwszy raport szpiegowski Grety Nielsen, wypisany tuszem na zagruntowanem płótnie. Sporządził bezzwłocznie kopję tego raportu, uśmiechnął się zadowolony, poczem ramy, płótno i zeskrobiny farby spalił w piecu, nie odchodząc od niego, póki wszystko nie spopieliło się docna.

Emma Wigand jednak nie widziała tego, podobnie jak nie miała najmniejszego pojęcia o tem, że nie bez przyczyny jej dzisiejszy klient nabył to właśnie malowidło jasnowłosej dziewczyny, a nie widoczek przedstawiający wrzosowisko.

Różnica w podpisaniu obrazków przez malarkę stanowiła bowiem również szyfr umówiony. Obrazek opatrzony podpisem o pierwszej tylko literze imienia nie zawierał żadnych tajemnic i można było dowoli zeskrobywać z płótna farbę, a nie znalazłoby się niczego podejrzanego. Widoczek z zachodem słońca przeznaczony był dla określonego nabywcy, podczas, gdy drugi mógł dostać się do rąk każdego. Wisiał też on jeszcze przez dwa tygodnie w sklepie Emmy Wigand, aż wreszcie zakupiony został po długich targach przez jakąś młodą parę, urządzającą sobie mieszkanie.

W ten sposób Greta Nielsen zaczęła swą szpiegowską działalność. Witana pełnemi zachęty słowami starej Niemki, Greta co jakiś czas zjawiała się w jej sklepie i powierzała jej nowe płody swego talentu. Ze swej strony amator obrazów dotrzymał słowa i dość często zaglądał do handlu obrazów na Alexander-Platz, przyczem wychodził zazwyczaj obładowany paczką. Zawsze odgrywał doskonale swą komedję i zawsze równie skrupulatnie omijał pejzaże nieznanej mu malarki, opatrzone podpisem „G. Nielsen", natomiast nie było wypadku, by pominął któryś z tych, na których imię i nazwisko było umieszczone w całości.

ROZDZIAŁ VI.

Pewnego dnia rano, gdy general Conrad von Strelitz udał się, jak zwykle do biur ministerstwa Reichswehry, Greta po wydaniu kilku koniecznych gospodarskich zarządzeń wzięła pozostawiony na stole przez wuja numer dziennika „Völkischer Beobachter" i jęła przeglądać dział drobnych ogłoszeń.

Zgodnie z poleceniem starszego, nie rzucającego się w oczy pana, który niewiadomo gdzie teraz bawił i co teraz robił, dziewczyna nie zaniedbywała nigdy przejrzenia tych ogłoszeń w poszukiwawaniu, czy nie znajdzie wezwania odnoszącego się do niej.

Od chwili, gdy spotkała się w owej kawiarni z nieznajomym, upłynęło już dobrych kilka tygodni i nie jeden pejzaż malowany na przekształconej w pracownię mansardzie, powędrował już do sklepu Emmy Wigand, a stamtąd do mieszkania tajemniczego amatora obrazów, a jednak ani razu dotąd nie natknęła się na ogłoszenie, które stanowiłoby umówiony szyfr.

Tego dnia jednak było inaczej. Zaraz na wstępie przeczytała anons, w którym poszukiwano inteligentnej papugi, umiejącej zabawnie kląć. Oferty należało kierować do administracji pisma dla okaziciela banknotu dziesięciomarkowego, serja S. nr. 282457.

Po przeczytaniu tego ogłoszenia Greta Nielsen nie interesowała się już ani przez chwilę pozostałą treścią dużego dziennika. Instrukcja była zupełnie wyraźna. Ani jej, ani Mandlowi bez istotnie ważnych i nagłych powodów nie wolno było alarmować się wzajemnie drogą anonsów. Najlepszy szyfr powtarzany zbyt często zwraca na siebie uwagę i nietylko nie staje się pożyteczny, ale wręcz groźny. Porozumiewanie się zapomocą drobnych ogłoszeń znane jest również agentom kontrwywiadu, którzy czytają je nie mniej uważnie od wtajemniczonych. Jeżeli więc Mandel, który był z pewnością bardziej od niej wytrawnym i doświadczonym, ważył się na skomunikowanie się z nią tą drogą, sprawa musiała być istotnie ważna. Wedle wydanego jej polecenia miała natychmiast po przeczytaniu ogłoszenia zjawić się w składzie perfumeryjnym, który agent prowadził, w składzie będącym parawanem dla jego prawdziwych czynności.

Panna Nielsen przebrała się szybko i oznajmiła krzykliwej gospodyni, że wychodzi i że być może nie wróci na obiad. Nie potrzebowała wcale krępować się i liczyć z czasem, von Strelitz bowiem, bardzo rzadko przychodził na obiad do domu. Był zajęty do późnego wieczora i jadał na mieście, lub też w kasynie oficerskiem.

Była już u furtki willi, gdy przypomniała sobie coś i zawróciła jeszcze. Każdy agent wywiadu jest przesądny, to też wrócenie się z drogi poczytała za zły znak. Mimo to jednak nie chciała ruszać się z domu bez małego rewolweru. Udała się do swego pokoju, wyjęła z szafy browning i schowała go do torebki.

Mandel wzywając ją, mógł znajdować się w niebezpieczeństwie, mógł potrzebować jej pomocy, lub też pragnął może w przeczuciu swego aresztowania dać jej pewne zlecenie. Jeżeli tak było, stykając się z nim wchodziła sama w orbitę niebezpieczeństwa i musiała być przygotowana na wszystko. Poprzysięgła zaś sobie, że w razie zdemaskowania, żadną miarą nie da się wziąć żywcem. Mały, czarny browning ciążący na dnie jej torebki miał stać się wtedy jej najbliższym przyjacielem i najdroższym, choć strasznym wybawcą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Czarny punkt na morzu Śródziemnem.

Państwo, którego nikt nie zna.

Czterdziestu mieszkańców na wyspie wulkanicznej. — Podarunek króla włoskiego adwokatowi. — Kraj bez wojska, podatków i paszportów.

Jest pewne państwo, którego nie można znaleźć z łatwością na zwyczajnej mapie. Dopiero, gdy weźmie się do rąk mapę Włoch większych rozmiarów, można znaleźć w środku morza Śródziemnego, naprzeciw północnego wybrzeża Sardynji, **mały czarny punkt** oznaczony zwyczajnie literą T., czasem całą nazwą „Tavolara". A dokoła tego czarnego punktu zakreślony jest barwny krąg, w innym kolorze niż ten, jakim obwiedzione są granice królestwa włoskiego.

Oznaczą to, że wyspa Tavolara nie jest złączona z Włochami, lecz stanowi niezawisłe państwo, jak San Marino lub Monaco. Kilkudziesięciu bowiem ludzi, mieszkających na tej małej wysepce, posiada jedynego władcę w osobie właściciela Tavolary.

Całe państwo Tavolara jest krajem, unikanym przez ludzi.

Wyspa jest bowiem jednym, **wielkim blokiem zastygłej lawy,** oderwanej prawdopodobnie w praczasach od sąsiedniej Sardynji i rzuconym w morze, lub też może blokiem lawy, który wypłynął z dna morskiego. Cała wyspa liczy półtora kilometra długości i tyleż szerokości. Można ją zwiedzić całą w przeciągu 30 minut wszerz i wzdłuż. A wszystko, co się na niej widzi, to pasące się trzody owiec, kilku mężczyzn i kilka kobiet, którzy ich strzegą i kilka prostych chałup, przed któremi bawią się dzieci, niezbyt schludne i cywilizowane.

Legenda opowiada, że któryś z królów włoskich przybył pewnego razu na Tavolarę i przedstawił się zwierzchnikowi pasterzy owiec następująco: „Jestem królem Włoch". Na to odparł tamten sucho, ponieważ myślał, że to kpiny: **„A ja jestem królem Tavolary"!** Wówczas odparł rozbawiony król włoski: „Więc niech tak będzie". I Tavolara pozostała państwem wolnem.

W rzeczywistości było zupełnie inaczej. W latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku żył w ówczesnej stolicy Toskanji pewien adwokat, nazwiskiem Pictro Barteleoni, który należał do rewolucjonistów i parł do powstania w Toskanie i do przyłączenia kraju do Sardynji. Kiedy się w końcu tak stało i król Wiktor Emanuel III z Sardynji koronował się królem włoskim, **przypomniał sobie zasługi adwokata z Florencji,** który, oczywiście, znajdował się wśród honorowych gości w czasie uroczystości koronacyjnej. Król zaszczycił adwokata dłuższą rozmową, ofiarowując mu różne odznaczenia, których adwokat nie chciał przyjąć. Dopiero gdy adwokat wspomniał, że spędza każdego lata kilka tygodni na małej wyspie Tavolara, oświadczył król z uśmiechem:

„A zatem ofiaruję tę wyspę po wieczne czasy panu i pańskim potomkom"! Było to 17 marca 1861 roku.

Następnego roku królewski rząd włoski zatwierdził dar królewski w sposób prawny i zawarł z właścicielem wyspy układ, który uznany nawet został w dwa lata później oficjalnie przez Hiszpanję.

Pietro Barteleoni przeniósł się z swoją rodziną do Sasari, ale połowę swego życia przebył właściwie na wyspie Tavolara, którą ogłosił suwerennem księstwem, a siebie nazwał „Piotrem I" i „réxe principe di Tavolara" księciem i królem Tavolary).

Umarł, dożywszy późnego wieku, w roku 1896, **po długiem i szczęśliwem panowaniu na wyspie.**

Obecnie, od r. 1926, rządzi nią jego następca, który nosi nazwisko Karola II-go, a jednocześnie prowadzi intratną kancelarję adwokacką w Sassari.

Mieszkańcom Tavolary, których jest tylko 40-tu, obojętne jest, kto nimi rządzi. Żyją na swojej wyspie szczęśliwi i zadowoleni, nie podróżują nigdzie, nawet na Sardynję i cieszą się, że **są wolni od obowiązku służby wojskowej, nie płacą żadnych podatków**, nie posiadają policji, ani żadnych władz, ani paszportów.

Żydzi między sobą.

Defraudacja w gminie żydowskiej w Chojnicach.

Chojnice. W mieście naszem istnieje bardzo niewielka gmina żydowska, licząca zaledwie 12 rodzin Dzieli się ona na dwie grupy, t. zw. niemieckich żydów i polskich, czyli tych z Kongresówki i wschodnich kresów. Od pewnego czasu istnieje w gminie żydowskiej pewne nieporozumienie, które w ostatnich dniach znacznie zaostrzyło się. Jak zdołaliśmy ustalić, kością nieporozumień jest kantor gminy. który niepodoba się z różnych względów wschodnim żydom. Oliwą na ogień niesnasek, było stwierdzenie defraudacji w kasie gminnej.

W ub. tygodniu, t. zw. wschodnia grupa żydów, zgłosiła w policji, że skarbnik gminny kupiec Hermann, sprzeniewierzył sumę 1.200 zł. Dochodzenia policyjne obecnie jeszcze trwają i w tej chwili nie jest znany wynik dochodzeń. Stwierdzone zostało — jak nam donoszą — że w kasie gminnej istotnie brak 1.200 zł. Obwiniony żyd Hermann do jakiejkolwiek winy się nie poczuwa i stwierdza, że brak takiej sumy zauważył przy przejmowaniu kasy od żyda Szwarca, obecnie już nieżyjącego.

Do końca roku ub. kasjerem był żyd Szwarc i po jego zgonie, został następcą kupiec Hermann. Pozostaje teraz do ustalenia, kto przywłaszczył sobie pieniądze.

Sensacyjny proces o defraudację

w sądzie chojnickim.

Pierwszy dzień procesu. — Zeznania głównego oskarżonego Mellera.

Chojnice, 13. 6. Po stwierdzeniu personalij oskarżonych Mellera i Mrówczyńskiego, sąd przystępuje do odczytywania aktu oskarżenia. Akt oskarżenia obejmuje 52 strony pisma maszynowego. Po dokonaniu tej czynności, następuje badanie oskarżonego Mellera,

Przew.: **Czy oskarżony przyznaje się do winy, że przywłaszczył sobie z kasy sądowej kwotę 64.170,67 złotych?**

Oskarż. Meller: Nie przyznaje się do winy.

Po tem oświadczeniu osk. M. opowiada, że w służbie państwowej był od 1920 roku aż do 3. 9. 1934 roku. Przeciążony pracą, fałszywie kontował niektóre wpływy i stąd powstały zamieszania w księgach no i nieścisłości. Wypłata depozytów odbywała się wyłącznie za zgodą sędziego. **Były jednakże wypadki, że osk. wypłacał depozyty bezpodstawnie, wiedząc o tem, iż nie było to mu dozwolone.** Osk. Meller twierdzi, iż czynił to z litości, gdyż były wypadki, że strony przybywały z dalszych stron a sędzia znajdował się na rokach sądowych.

Oskarżonego Mrówczyńskiego przyjął na wyraźną prośbę ojca tegoż, woźnego w sądzie grodzkim. Na przyjęcie siły pomocniczej nie miał zezwolenia. Opłacał go z własnych poborów, wynoszących 290 złotych. Mrówczyński zastępował go także przy przyjmowaniu wpłat, mógł również sprzedawać znaczki sądowe. Ponieważ miał do niego zaufanie, więc kwitarjuszy z odcinkami nie badał, a o dokonanych przez niego oszustwach dowiedział się w toku śledztwa.

Na zapytanie przewodniczącego, skąd mógł osk. Mrówczyński, mając wówczas 18 lat, w tak sprytny sposób fałszować kwity, osk. M. wyjaśnia, iż musiał mieć doradców, czyli jak się wyraził „nauczycieli".

Przew.: A kto mógł być tym „nauczycielem"?

Osk. M.: Prawdopodobnie siły pomocnicze zatrudnione w sądzie w liczbie 12.

W dalszym ciągu zeznania osk. Meller podaje. że **prywatnego majątku nie posiada.** Do 1930 roku używał alkoholu normalnie, później jednak stał się nałogowym pijakiem. Na uspokojenie nerwów musiał pić alkohol przed służbą i po służbie.

Osk. Meller z pieniędzy sądowych pożyczał znajomym, zakupywał drzewo opałowe, dawał zaliczki a conto poborów aplikantom K. i Cz., sędziemu Halpernowi i in. osobom. Niektórzy pożyczki zwrócili, inni zaś zalegają do dnia dzisiejszego.

Przew.: Gdzież to te pieniądze się podziały, skoro osk. ich sobie nie przywłaszczył? Przecież nie chodzi tu o kilka tysięcy, lecz o 64.000 złotych.

Osk. M.: Nie mogę tego wyjaśnić. Albo wypłaciłem podwójnie większe depozyty, lub też przez fałszywe księgowanie, suma ta tkwi gdzieś. Do przywłaszczenia nie przyznaje się. Ja nie potrzebowałem tyle pieniędzy.

Przew.: **Dlaczego tedy pan zabrał depozyty rzeczowe?**

Osk. M.: Walutę zagraniczną na 2121 zł zamieniłem a dlaczego nie zapisałem na konto skarbu państwa, tego nie mogę wyjaśnić.

Przew.: Pocóż pan fałszował asygnaty depozytowe z 120 na 3.120 złotych?

Osk. M.: Przyznaję, że to uczyniłem, lecz **nie zdawałem sobie sprawy z tego.**

Szereg pytań zadał prokurator p. Tournelle, który **starał się o wyjaśnienie ze strony oskarżonego, w jaki sposób mogły zaginąć pieniądze brakujące, skoro osk. Meller nie przyznaje się do ich przywłaszczenia.** Z wyjaśnienia osk. Mellera wynika, że został okradany w kasie, że ktoś musiał mieć klucze do kasy i systematycznie pieniądze wybierał.

Na tem rozprawę zamknięto do czwartku godz. 9 rano. W dniu tym zeznawać będzie dalej osk. Meller oraz zeznanie złoży osk. Mrówczyński. Dnia 14 czerwca złożą orzeczenia lekarze pp. dr. Piełowski i dr. Makomaski z Chojnic, oraz dr. Rosochowicz i dr. Kopisz, ordynarjusze zakładu psychjatrycznego **w Kocborowie, gdzie przez kilka tygodni przebywał na obserwacji osk. Meller.** Tegoż dnia złożą zeznania świadkowie w liczbie 19, m. in.: Nagórski, Balkow, restauratorzy Graj, Skwierawski, Loch. Stroiński, Jasnoch, Guenterowa, Domański.

Nowy rekord „Normandie".

Paryż. (PAT) Parowiec „Normandie" przebył drogę powrotną z Ameryki do Europy **w 4 dni, 3 godziny i 28 minut,** osiągając przeciętną szybkość **30,35 węzłów na godzinę** i bijąc swój własny rekord, ustanowiony w czasie podróży do Ameryki.

Radek nakręca film „Adam Mickiewicz".

Ryga, 13. 6. Według doniesień z Moskwy, Karol Radek uda się w najbliższym czasie do Mińska, gdzie **będzie współpracował przy nakręcaniu dźwiękowca „Adam Mickiewicz".** Film ten, którego scenarjusz opracował znany sowiecki reżyser Grossman, ma być nakręcony przez filmowy trust państwowy republiki białoruskiej.

Jedynie Finlandja płaci.

Waszyngton, 13. 6. (PAT). Finlandja notyfikowała rządowi Stanów Zjednoczonych, iż **zapłaci ratę długu, przypadającą na dzień 15 czerwca.**

Przeszło miljon złotych za bezczynność.

Z za kulis działalności kartelu drożdżowego.

Na tle działalności kartelów dojdzie do sensacyjnego procesu cywilnego **o odszkodowanie,** oparte na **niesłusznem wzbogaceniu się.** Wniesiony został pozew z powodu kartelu drożdżowego i **wydania koncesji na drożdżownie.**

Właściciel majątków ziemskich, **Henryk Przewłocki** wystąpił z powództwem o odszkodowanie **przeciwko kartelowi,** łączącemu 12 fabryk drożdży. W 1926 r. Przewłocki wszczął u władz skarbowych starania o uzyskanie koncesji na otwarcie nowej drożdżowni w jego posiadłościach, jednakże spotkał się z odmową.

Powództwo twierdzi, że umowa między ministerstwem skarbu a kartelem, trwająca od 1 września, **nie może być uznana za ważną, — gdyż koncesje na drożdżownie nie stanowią przedmiotu wolnego obiegu,** a jedynie **uprawnienie** władzy publicznej i żąda odszkodowania za straty, poniesione wskutek niemożności otwarcia drożdżowni. Powołuje się na **olbrzymie** zyski kartelu drożdżowego. Wynosić one mają około 1 zł na 1 kg. drożdży z kontyngentów, przyznawanych poszczególnym zakładom. **Jedna z drożdżowni na Pomorzu** — która sprzedała swój kontyngent dwuroczny, **otrzymała zań złotych 1.200.000 za bezczynność.** Powód wnosi wobec tego o przyznanie mu narazie 10.000 złotych.

Proces o gospodarkę karteli znajdzie się na wokandzie sądu okręgowego w Warszawie, jesienią r. b.

Cztery warunki angielskie dla Niemiec.

Londyn, 13. 6. (PAT). „Daily Herald" donosi, iż Wielka Brytanja postawi cztery warunki w rokowaniach morskich z Niemcami: 1) przyznana cyfra tonażu nie będzie cyfrą globalną, lecz odnosić się będzie do poszczególnych kategoryj, t. zn., że **Niemcy będą mogły posiadać tylko 35 procent tonażu każdej kategorji floty brytyjskiej;** 2) budowa okrętów niemieckich będzie rozłożona **na szereg lat** tak, aby Rzesza nie posiadała samych nowych okrętów, gdy okręty angielskie będą już przestarzałe; 3) **zgoda Francji, Włoch, St. Zjednoczonych i Japonji** oraz 4) znalezienie sposobu **zmiany postanowień traktatu Wersalskiego.**

Czy Schacht uratuje guldena?!

Berlin, 13. 6. (PAT). W nadchodzący piątek prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht wyjedzie do Gdańska, gdzie na przyjęciu, wydanem przez gdańską izbę handlową **wygłosi przemówienie o sytuacji gospodarczej i finansowej Wolnego Miasta.** Oficjalnie ze strony niemieckiej wyjazd dr. Schachta do Gdańska motywowany jest jego zamiarem rewizytowania prezydenta Banku Gdańskiego dr. Schäfera.

Z ziemi nieszczęścia.



Nadeszły już zdjęcia z brytyjskiego Beludżystanu — ziemi nawiedzonej straszliwem trzęsieniem ziemi. Z lewej strony — ruiny stacji kolejowej w Sariab, położonej o 6 mil od Quetty. Z prawej — ruiny domów w głównem mieście Beludżystanu Quetta, gdzie na gruzach zakwita już nowe życie.

GDYNIA.

„Gimnazjum Koedukacyjne i Pryw. Szkoła Powszechna Koeduk. dr. Zegarskiego w Gdyni-Orłowie (przystanek autobusów, tel. Gdynia 91 27) przyjmuje jeszcze zapisy do wszystkich klas tak gimnazjum jak szkoły powszechnej codziennie od 9—13. Początek egzaminów wstępnych w poniedziałek, dnia 17 czerwca o godz. 8,30. (10412

Sławna lekkoatletka polska, Stanisława Walasiewiczówna (Stella Walsh) po dłuższym pobycie w Ameryce wraca do kraju. Wyjazd swój zapowiedziała na dzień 19. bm. na s. s. „Kościuszko".

Ofiary pierwszej burzy wiosennej. Nad Gdynią przeciągnęła w środę gwałtowna burza połączona z licznemi piorunami i ulewnym deszczem, która oprócz innych mniejszych szkód dotknęła też właścicieli domu na Grabówku Józefa Pawłowskiego i Kotłowskiego. Na szczęście piorun, który uderzył w dom, nie wzniecił pożaru, lecz poraził częściowo znajdującą się wówczas w domu żonę Kotłowskiego Zofję. Straż pożarna była w dniu tym kilkakrotnie wzywana dla niesienia pomocy dla zagrożonych przez napór wód opadowych objektów.

Przemyt tytoniu znów kwitnie.

Gdynia. Tutejszej straży granicznej udało się zlikwidować lukratywny handel przemycanemi wyrobami tytoniowemi, uprawianemi przez **marynarzy duńskiego statku „Trio" oraz jednego z polskich statków.**

Na polskim statku wykryto wielki schowek tuż przy schowku zaplombowanym, w którym przechowuje się w czasie postoju w porcie wolne od opłat akcyzowych wyroby tytoniowe. Do schowku tego były drzwi zamaskowane z przeciwnej strony od drzwi zaplombowanych, tak, że trudno było się domyśleć, że nie tworzy on całości z plombowanym schowkiem. W tej pomysłowej skrytce straż graniczna wykryła 13 kg zagranicznego tytoniu, który uległ konfiskacie, a przeciwko przemytnikom wdrożono dochodzenia karne.

Na statku „Trio" odkryto znów 3.000 sztuk papierosów i 3 kg zagranicznego tytoniu, pochowanych w rozmaitych skrytkach kubryków marynarskich.

Przemyt na statkach w związku ze wzmożonym w ostatnich czasach przemytem wyrobów tytoniowych z Gdańska wskutek dewaluacji guldena, odbił się poważnem zmniejszeniem się produkcji w państwowych fabrykach tytoniu, co spowodowało straż graniczną do znacznego zaostrzenia kontroli i nadzoru.

Rehabilitacja kapitana Strabały

Wielką sensację obudziło swego czasu zasądzenie kapitana marynarki handlowej komendanta „Lublina" Strabały na 3 miesiące aresztu za rzekome krzywoprzysięstwo w sprawie pewnej „panny" zatrudnionej na jednym ze statków, która jednak oprócz tego zajęcia robiła nocne wizyty u oficerów innych stojących w porcie statków. Kiedy wizyty te nie pozostały bez skutku, „panna" wniosła przeciwko jednemu z odwiedzanych oficerów skargę o alimentacje dla nieślubnego dziecka. W drodze ugodowej oficer ten zobowiązał się płacić alimenta dla uniknięcia dalszych kłopotów i zobowiązanie to wypełniał aż do czasu zamążpójścia „panny", poczem przestał płacić, a to tem więcej iż się dowiedział, że nie był on jedynym wybrańcem serca romantycznej dziewoi. Na ponownej rozprawie w sprawie przyznania alimentów kpt. R. zaprzeczył stanowczo ojcostwu nieślubnego dziecka, powołując na świadka kolegę Strabałę, który pod przysięgą potwierdził, że powódka prowadziła się niemoralnie.

Z tego powodu kpt. Strabała oskarżony został o krzywoprzysięstwo i skazany przez sąd okręgowy na 3 miesiące aresztu. Przeciwko temu wyrokowi wniósł oskarżony odwołanie do sądu apelacyjnego w Poznaniu, który po rozeznaniu sprawy i przesłuchaniu dalszych świadków, potwierdzających w całości zeznania kpt. Strabały, złożone w sądzie gdyńskim o niemoralnem prowadzeniu się powódki — **uchylił wyrok sądu okręgowego i kpt. Strabałę uwolnił od winy i kary.**

Porozumienie włosko-niemieckie

napotyka na przeszkody.

Rzym. (PAT) Według informacyj, jakie przeniknęły do tutejszych kół prasowych, ambasador Rzeszy przywieźć miał ze sobą z Berlina następujące propozycje, które przedstawi rządowi włoskiemu: 1) Niemcy wyrażają **gotowość niepopierania Abisynji i nieczynienia trudności Włochom,** 2) Niemcy proponują **rozejm prasowy,** 3) Rzesza niemiecka gotowa jest zawrzeć **rozejm w sprawie Austrji.** Pierwsze dwa punkty spotkać się miały z przychylną oceną ze strony Włoch, natomiast **kwestja Austrji, która jest przedmiotem ożywionych rozmów włosko-niemieckich, nie osiągnęła poważniejszych wyników.** Pojęcie niemieszania się w sprawy Austrji wciąż jest przedmiotem poważnych różnic między Rzymem i Berlinem.

—::—

Spadek bezrobocia.

Warszawa. (PAT) Liczba bezrobotnych w dniu 8 bm. na terenie całego państwa wynosiła według danych biur pośrednictwa pracy funduszu pracy — **405,813, co stanowi spadek bezrobocia w ciągu tygodnia o 8,069 osób.**

Są i tacy szczęśliwcy!

Z Gdyni piszą nam:

Przed kilku dniami przyniósł „I. K. C." wiadomość, że są w Polsce miasta, w których lokatorzy mają tylko to zmartwienie, że płacą czynsze mieszkaniowe niższe od t. zw. ustawowego, t. j. **niższe od czynszu podstawowego z czerwca 1914 r.** i mają tylko pretensje do urzędu podatkowego za to, że wymierza im się podatek od lokali nie od rzeczywiście płaconego czynszu, lecz od tego, w czerwcu 1914 r. ustalonego czynszu podstawowego.

Każdy z lokatorów gdyńskich, który tą wiadomość przeczytał, odniósł wrażenie, jak gdyby czytał bajkę o cielęciu z 7 głowami. Jak to, więc są w Polsce jeszcze szczęśliwcy, którzy za przyzwoite mieszkania płacą jeszcze mniej aniżeli w czerwcu 1914 r.?

Przecież w Gdyni nawet w najstarszych ruderach przedwojennych, mimo istnienia Urzędu Rozjemczego, który np. od 14 miesięcy ani razu się nie zebrał, właściciele tych ruder rozmaitemi oszukańczemi fortelami umieją się uchylić z pod postanowień ustawy o ochronie lokatorów i pobierają nie wiele mniejsze czynsze jak właściciele nowych domów.

Lokatorzy w tych szczęśliwych miastach, gdzie czynsze są mniejsze od ustawowych, mają tylko to zmartwienie, że muszą płacić o kilkadziesiąt groszy, czy nawet kilka złotych wyższy podatek od lokali.

Cóż mają wobec tego powiedzieć lokatorzy gdyńscy, którzy **czuliby się szczęśliwi, gdyby mogli płacić czynsze choćby o 100 proc. wyższe od czynszów ustawowych z r. 1914 nawet z podatkiem lokalowym.** A przecież 80 proc. lokatorów gdyńskich, t. j. urzędnicy, pracownicy państwowi, pracownicy umysłowi i robotnicy nie zarabiają więcej, aniżeli lokatorzy w tych szczęśliwych miastach, w których czynsze są niższe od ustawowych, gdyż ten iluzoryczny, niespełna 10-proc. dodatek lokalny, jest kroplą na rozpalonem żelazie.

To też dla logicznie myślącego człowieka, jest trudnem do zrozumienia, **dlaczego Rząd z takim uporem utrzymuje w mocy w wysokim stopniu krzywdzącą właścicieli starych nieruchomości, których okres amortyzacyjny wcale się jeszcze nie skończył, ustawę o ochronie lokatorów, a natomiast pozostawia w Gdyni zupełną samowolę lichwiarzom niszczących z całą bezwzględnością egzystencję tysięcy rodzin gdyńskich, zabijających życie gospodarcze, podcinających byt handlowi i przemysłowi.**

Jeżeli uważało się za zgodne z zasadami prawnemi, w wyjątkowej sytuacji, nawet i po wojnie położyć tamę wyzyskowi lokatorów przez kamieniczników, ponoszących wszystkie ciężary podatkowe, to **zupełnie niezrozumiałą staje się obojętność Rządu wobec również wyjątkowej i o wiele szkodliwszej sytuacji, jaką wytwarza w Gdyni lichwa mieszkaniowa, uprawiana przez ludzi nietylko nieponoszących normalnych ciężarów podatkowych, ale w dodatku korzystających obficie z pomocy funduszów państwowych, na które składa się grosz podatkowy wyzyskiwanych lokatorów.**

Nie może być w jednym organiźmie państwowym dwojakich pojęć prawnych — dwojakiej etyki. Jeżeli ustawa jakaś w pewnych warunkach była słuszną i konieczną w jednym wypadku, to powinna ona być słuszną i etyczną w takich samych a nawet gorszych warunkach i w drugim wypadku.

Jeżeli deflacja przeprowadzana z taką bezwzględnością **wobec sfer zarobkujących fizycznie i umysłowo,** była słuszną i zgodną z pojęciami prawnemi, gdyż podyktowaną koniecznością państwową, to powinna ona też być słuszną **wobec sfer posiadających, żyjących z rent od kapitałów, w dodatku nie swoich.**

Jeżeli przymusowo obniżono wartość pracy, to obniżoną winna być także wartość własności nieruchomej, a tem samem obniżce ulec winna i renta osiągana z tych nieruchomości, w przeciwnym bowiem razie obrażone jest poczucie prawne, zachwiana jest etyka społeczna.

Lokatorzy gdyńscy słusznie więc domagają się od Rządu, aby był stróżem zasad prawnych i sprawiedliwości społecznej, gdyż „fundamentem państwa jest sprawiedliwość" — sprawiedliwość równa dla wszystkich obywateli.

Uporządkować budownictwo,

położyć tamę kombinatorstwu!

Gdynia. Komisarjat Rządu w Gdyni, mając na oku jak najintensywniejsze poparcie ruchu budowlanego, zgodził się wyjątkowo na częściowe wykonanie domów w kierunku pionowym, z tem jednakże zastrzeżeniem, że przerwa między wykonaniem dwóch kondygnacyj, a przystąpieniem do wykonania następnych kondygnacyj, nie może być większa, jak dwa lata.

Była to zasada słuszna, zwłaszcza wobec tych koncesjonarjuszy, którzy budowę wykonywali bez pomocy kredytu państwowego, gdyż wobec wysokiej rentowności kamienic czynszowych w Gdyni, częściowo wykonany dom przyniósł już w dwóch latach takie dochody, że umożliwiło to właścicielowi nieukończonego domu wykonanie o własnych siłach wzgl. przy mniejszej pomocy kredytowej, dalszych kondygnacyj.

Niestety w praktyce tą koncesję Komisarjatu Rządu nadużyto z wielką szkodą dla estetycznego wyglądu Gdyni. Mamy obecnie szereg takich wyprowadzonych do jednej lub dwóch kondygnacyj domów, które od szeregu lat stoją niewykończone i nie otynkowane, szpecąc swoim wyglądem zwłaszcza ulice śródmieścia. Inni znów właściciele nieruchomości wykończyli wprawdzie całe domy, wynajmują w nich mieszkania po horendalnych czynszach, lecz dotychczas po upływie 4 a nawet 5 lat domów tych nie otynkowują.

Dodać przytem musimy, że są to przeważnie panowie, którzy korzystali jeszcze z wysokich, do 80 proc. dochodzących kredytów w B. G. K. udzielanych im na wykonanie całości budowy, a więc i otynkowanie.

Z tem niechlujstwem, oszpecającem miasto winien Komisarjat Rządu gruntownie skończyć, wykorzystując prawa i kompetencje zapewnione mu w rozporządzeniu Prezydenta R. P. o rozbudowie miast, wobec opieszałych i nie dotrzymujących warunków koncesji budowlanej właścicieli nieruchomości.

Również nie powinno być tolerowane, aby zwiezione do budowy domu cegły składano na całej szerokości chodnika, zmuszając publiczność schodzić na jezdnię i to przy mocno ożywionej ulicy, jak to ma miejsce przy ul. Portowej, niedaleko wiaduktu nr. IV.

Nie wątpimy, że obecny, znany ze swej energji naczelnik wydziału technicznego, nasz apel nie zbędzie milczeniem, gdyż dokłada on wszelkich starań, gdzie chodzi o zapewnienie miastu estetycznego wyglądu. Są to jeszcze stare grzechy poprzedników, które niełatwo jest teraz naprawić.

Chełmno.

Osobiste. Z nowym rokiem szkolnym opuszcza Chełmno ks. profesor Mantey, otrzymawszy zaszczytne powołanie do Rzymu, celem kontynuowania 3 letnich wyższych studjów teologicznych. Cała młodzież chełmińska żegna umiłowanego kapłana-wychowawcy ogromnym smutkiem, gdyż wychowując się pod jego kierunkiem, wyniosła ze szkoły nietylko wiedzę, ale i głębokie wskazania moralno-religijne, których głosicielem był ks. profesor Manthey nietylko słowem a przedewszystkiem czynem.. Żegnając z głębokim żalem, życzymy czcigodnemu ks. prof. Manteyowi, długich jeszcze lat zdrowia, pomyślności i owocnych wyników pracy naukowej.

Zlot sokoli w Chełmnie

odbędzie się w sierpniu br.

Z nakazu władz sokolich zostały wszelkie uroczystości sokole **na czas trwania żałoby** po śp. Marszałku Polski Józefie Piłsudskim odwołane. Dlatego też wyznaczony pierwotnie na 15 i 16 czerwca 1935 r. termin uroczystości obchodu 40-lecia gniazda Chełmno na Pomorzu uległ odroczeniu.

Zlot jubileuszowy Sokolstwa w Chełmnie odbędzie się **nieodwołalnie** w dniu 10 i 11 sierpnia 1935 r.

Wszystkie gniazda na uroczystość obchodu 40-lecia gniazda jubilata Chełmno zapraszamy tą drogą jak najserdeczniej. Szczegółowy program uroczystości podamy jeszcze osobno w prasie. Informacyj udziela drh. Tadeusz Odrowski. Chełmno, Dworcowa 6.

Zarząd Tow. Gimn. Sokół w Chełmnie.

Tczew.

Przez zieloną granicę. Na pograniczy polsko-gdańskiem w Tczewie policja przytrzymała i osadziła w areszcie 16-letniego Władysława Augustowskiego i 14 letniego Janusza Wolfa, którzy nielegalnie przekroczyli granicę polsko-gdańską.

Więzienie za kradzież naboi wojskowych. Robotnik Aleksy Matwiejszyk zamieszkały w Kobryniu Poleskim, odsługując w 2 bataljonie strzelców, stacjonowanych w Tczewie powinność wojskową, na szkodę wojska dopuścił się kradzieży 150 naboi, za co obecnie już jako cywil, przez sąd grodzki skazany został na 6 tygodni aresztu.

Czerwony kur szaleje.

Cztery rodziny robotnicze bez dachu nad głową.

Tczew. Onegdaj w godzinach przedpołudniowych we wsi Subkowy pod Tczewem wybuchł pożar w domu zamieszkałym przez cztery biedne rodziny robotnicze, zatrudnione na majątku ziemskim Subkowy.

Na miejsce pożaru przybyły niezwłocznie ochotnicze straże pożarne, którym pomimo nadludzkich wysiłków nie udało się opanować szalejącego żywiołu. Pastwą płomieni padł cały dom mieszkalny, ubezpieczony na 8.400 zł oraz meble i rzeczy czterech biednych rodzin robotniczych, oszacowane na 1140 złotych.

Przyczyną pożaru miała podobno być wadliwa budowa przewodu kominowego. Policja wdrożyła energiczne dochodzenia.

Z KRAJU.

Chłopi przechowywali pieniądze na strychu. We wsi Międzyrzec Stary, pow. wileńsko-trockiego, w chwili, gdy mężczyźni zajęci byli w polu przy podziale gruntów, z nieustalonej dotąd przyczyny wybuchł pożar w jednej ze stodół. Zanim chłopi dobiegli do wsi, ogień na skutek wiatru rozszerzył się bardzo szybko, obejmując kilka zabudowań. Sytuację pogarszał fakt, że ani we wsi, ani w okolicy niema straży ogniowej. Spłonęły 23 gospodarstwa wraz ze wszystkiemi zabudowaniami oraz kilkadziesiąt sztuk bydła. W dwóch domach mieszkańcy przechowywali na strychu pieniądze, które padły pastwą płomieni. Z całej wsi ocalało zaledwie 5 chałup.

Wycieczka szkolna z nabitą fuzją? Podczas wycieczki szkolnej w okolicy Czartoryska jeden z uczestników wycieczki przez nieostrożność spowodował wystarzał z dubeltówki, trafiając 11-letniego Józefa Kmiecia, syna posterunkowego z Maniewicz, który zmarł w drodze do szpitala.

Zajścia antyżydowskie w Grodnie. Według informacyj nieskonfiskowanej prasy warszawskiej, zajścia wywołane zostały w szkole tańca Rajzera, gdzie żydowski handlarz żywym towarem zamordował marynarza polskiego W. Puszcza. Po pogrzebie grupy młodzieży napadali na żydów, jednocześnie wybijano szyby w sklepach. 12 osób zostało poturbowanych. Jeden z rannych zmarł w szpitalu. Według doniesień żargonowego „Warschauer Radjo" wszelkie imprezy sportowe, przedstawienia kinowe i teatralne w Grodnie na znak żałoby zostały odwołane. 8 żydów, którzy brali udział w zamordowaniu Puszcza, aresztowano.

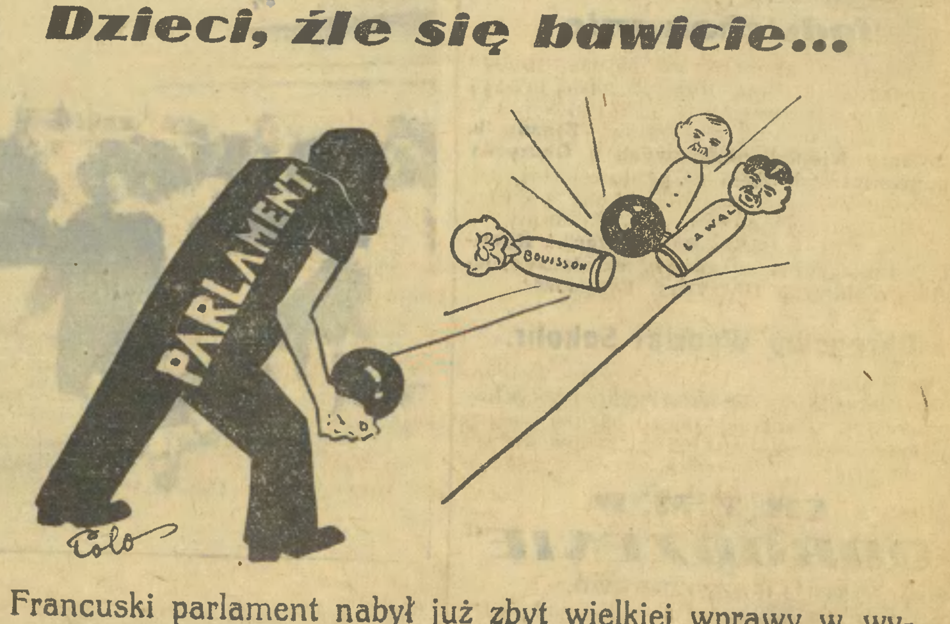
Rabusie. W Małopolsce wschodniej na drodze obok Narajewa dokonano napadu rabunkowego na Stefana Hałłaja. Bandyci trzema strzałami z rewolweru zranili Hałłaja, pobili go ciężko kolbą rewolweru i zrabowali 593 dolary. Hałłaj zmarł.

Zamordowanie księdza prawosławnego. Został zamordowany przez nieznanych sprawców trzema kulami rewolwerowemi proboszcz prawosławny w gminie Poddębce pow. łuckiego — protojerej Paweł Pjataczenko. Był on przychylnym rządowi polskiemu ukraińskim działaczem społecznym

16-letni uczeń zabił rówieśnika. W Łodzi podczas sprzeczki 16-letni uczeń szkoły powszechnej Marjan Pająk zabił kamieniem rówieśnika Władysława Iwaniaka. Jak się okazuje, w czasie sprzeczki Iwaniak rzucił pod adresem przeciwnika słowo „pętak". Urażony tym epitetem Pająk, silniejszy fizycznie od przeciwnika, pochwycił z ulicy kamień i ugodził nim Iwaniaka w głowę.

Kapitan Tadeusz Jandura, cztery razy odznaczony za waleczność, zmarł tragicznie i pochowany został na Powązkach. Ostatnio pełnił funkcję kierownika kancelarji w Belwederze.

Dzieci, źle się bawicie...



Francuski parlament nabył już zbyt wielkiej wprawy w wywracaniu kręgli.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 14 czerwca 1935 roku.

KALENDARZYK.

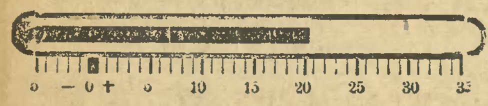
Dziś: Bazyl. Wielk.
Jutro: Jolanty wdowy, Wita.
Wschód słońca o godzinie 3.36.
Zachód słońca o godzinie 20.23.

Stan pogody

Pogoda słoneczna i ciepła o słabych wiatrach południowo-zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK od 11—16 czerwca 1935 r.

1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, telefon nr. 50.

2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, telefon nr. 301.

„LEKTURA". wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54. **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16. w niedzielę od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Józefa Kidon a.

MUZEUM SZKOLNE otwarte codziennie od godziny 11—14.

— **Związek Lekarzy Kolejowych Okręgu Pomorskiego** w Bydgoszczy złożył na rzecz ubogich miasta Bydgoszczy 25,— zł, za co składam w imieniu ubogich serdeczne podziękowanie. **Prezydent miasta:** (—) L. Barciszewski.

— **Drogie pieczęcie.** Ministerjum spraw wewnętrznych poleciło nowoutworzonym gminom wiejskim na obszarze województw południowych i zachodnich zaopatrzyć się w urzędowe pieczęcie nowego typu, które mają być zamówione w mennicy państwowej po 24 zł za sztukę.

— **Dyrekcja Miejskiego Gimnazjum Męskiego im. M. Kopernika** podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne do klasy pierwszej nowego ustroju rozpoczną się w poniedziałek, 17 czerwca, o godz. 8-ej i trwać będą 2 dni. Egzaminy wstępne do pozostałych klas rozpoczną się w środę, 18 czerwca, o godz. 8-ej.

— **Dyrekcja Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej Nr. 1 w Bydgoszczy** niniejszem zwraca uwagę pp. mistrzom i pracodawcom na obowiązek zgłoszenia do szkoły swoich uczniów i młodocianych pracowników w myśl ustawy w ciągu 6-ciu dni od daty przyjęcia ucznia w naukę wzgl. do pracy. — Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat szkoły przy ul. Konarskiego 2, codziennie od godz. 11—13-ej.

Podziękowanie.

Patrjotycznemu Obywatelstwu miasta Bydgoszczy, które w dniu 12 maja br. tak godnie i serdecznie raczyło w murach naszego grodu przyjąć delegatów **Zjazdu b. Działaczy Niepodległościowych z Obczyzny i pogranicznych ziem** — w dowód tej serdeczności pięknie dekorując domy i ulice sztandarami narodowemi — składamy tą drogą — staropolskie **„Bóg zapłać". Komitet organizacyjny zjazdu b. działaczy niepodległościowych Obczyzny, Bydgoszcz.**

Okręgowy Wydział Sokolic.

Dziś, w piątek, 14 bm., o godz. 7-ej posiedzenie O.W.S., w sekretrjacie przy ulicy Dworcowej. Porządek obrad bardzo ważny, stąd przybycie wszystkich zarządów gniazd konieczne.

CH. Z. M. P.
„ODRODZENIE"
KOŁO II SZWEDEROWO.

Schadzka informacyjna w poniedziałek o godz. 19,30 w lokalu p. Kołodzieja. ul. Ugory.
O liczny udział prosi Zarząd.

Na marginesie.

Do organizacyj najbardziej zasłużonych i cieszących się największym szacunkiem i uznaniem społeczeństwa należy harcerstwo. W bieżącym roku harcerstwo polskie święci swoje 25 lecie. Święci je wielkim zlotem jubileuszowym, który w dniach 14—24 lipca br. odbędzie się w Spale. Czem dla harcerstwa będzie ten zlot — nie trzeba chyba się rozwodzić. Aby jednak mógł on osiągnąć swój cel, wysiłki młodzieży harcerskiej muszą zostać poparte przez całe społeczeństwo. I w tym właśnie kierunku idzie odezwa, którą wydał minister spraw wewnętrznych Zyndram - Kościałkowski, przewodniczący komitetu organizacyjnego jubileuszowego zlotu harcerstwa polskiego. Tę odezwę, która powinna przemówić do każdego i pobudzić ofiarność publiczną, podajemy na tem miejscu w charakterystycznych zwrotach:

Jubileusz ćwierćwiekowej pracy Związku Harcerstwa polskiego na niwie wychowania młodych pokoleń przypada w chwili ciężkiej żałoby narodowej.

Przestało bić najgoręcej kochające Polskę, a w niej szczególnie nadchodzące pokolenia, serce Wodza. Wśród młodych pokoleń szczególnie bliską sercu Komendanta była młodzież harcerska, czemu niejednokrotnie dawał On wyraz, między innemi w pamiętnym rozkazie do harcerek i harcerzy z okazji dziesięciolecia pracy harcerstwa.

Oto słowa rozkazu: „Już w latach niewoli przygotowaliście się do służby ojczyźnie. Uwierzywszy w tę sprawę, że tylko silny i zdrowy, przygotowany odpowiednio naród zdolny jest podjąć zwycięsko zbrojną walkę o niepodległość, poczęliście z całym entuzjazmem młodości zaprawiać swe ciała do trudów życia obozowego, ćwiczyć się w rzemiośle wojennem, a dusze swe młode nastrajać na wysoki ton moralny ofiarnej gotowości do czynu".

W ciężkiej dla Polski chwili harcerstwo święcić będzie swoje dwudziestopięciolecie w najwłaściwszy dla siebie sposób, ze zlotem w Spale, nad którym wysoki protektorat objął Pan Prezydent Rzeczypospolitej, a który zgromadzi 20.000 harcerek i harcerzy, nie licząc delegacyj harcerzy z poza granic państwa i skautów państw innych.

Na zlocie tym, który ma być potężną demonstracją „nadchodzącej Polski", zapadnie głębokie postanowienie w sercach tysięcy zgromadzonej na nim młodzieży, że z ideowej spuścizny przez Wodza pozostawionej nic nie uroni, że przez życie całe pilnie strzec jej będzie. Zlot ten będzie przejawem wielkiej czci, jaką żywi harcerstwo dla wielkiej postaci Wychowawcy narodu, jak również będzie on demonstracją ćwierćwiekowego dorobku harcerstwa na polu wychowania młodych pokoleń w Polsce.

W związku z tem wzywamy wszystkich, którzy doceniając ważność w Polsce sprawy pokoleń w duchu wielkiej ideologji Marszałka Józefa Piłsudskiego do czynnego poparcia zamierzeń komitetów wojewódzkich współorganizujących zlot, przez wstępowanie na ich członków, oraz przyczynianie się do pomnażania zasobów pieniężnych, umożliwiających wzięcie udziału w zlocie jak najliczniejszych szeregów niezamożnej młodzieży harcerskiej.

Harcerstwo jest ruchem godnym poparcia.

• • •

Harcerstwo jest ruchem godnym poparcia. O tem pamiętajmy wszyscy, zwłaszcza teraz, w okresie przedzlotowym, gdy młodzież puka do naszych serc.

Kurs obrony przeciwgazowej.

Obwód Miejski Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (LOPP) urządza w najbliższych dniach bm. kurs obrony przeciwgazowej dla służby odkażającej, celem przygotowania dalszych drużyn odkażających dla miasta.

Drużyny odkażające mają za zadanie usunąć, t. zn. zniszczyć po napadzie lotniczym chemiczne środki bojowe zapomocą odkażalników, które powodują ich rozkład i tem samem pozbawiają działania trującego.

Odkażanie jest umiejętnością, która wymaga szczegółowych wiadomości i wielkiej wprawy, nabytej przez gruntowne wyszkolenie i częste ćwiczenia.

W drużynach odkażających mogą być osoby, które podczas wojny nie zostaną powołane do pełnienia służby w szeregach armji. Silniejsze kobiety mogą być także zaszeregowane do służby odkażającej.

Ten ostatni szczegół jest bardzo ważny, ponieważ mężczyźni pójdą do szeregów, a więc kobiety muszą ich zastąpić wewnątrz kraju.

Zarząd Obwodu Miejskiego LOPP wzywa do współpracy w dziedzinie organizowania samoobrony przeciwgazowej wszystkich obywateli, którzy odpowiadają wyżej przytoczonym warunkom.

Bliższych informacyj udziela oraz przyjmuje zgłoszenia na kurs sekretarjat Obwodu LOPP., Grodzka 25, tel. 600.

Spłata zaległości podatkowych i amnestja.

Rozporządzenie ministra Skarbu z 15-go kwietnia 1935 r. o ulgach w spłacie zaległości podatkowych przewiduje, że z odroczenia zaległości na 3 lata będą mogli korzystać tylko ci podatnicy, którzy uiścili w r. 1934-35 równowartość przypisanego im w tym okresie podatku lub uiścili brakującą do tej równowartości kwotę do 1-go czerwca b. r., a jeżeli chodzi o rolników — do 1 września br. W związku z tem ministerstwo Skarbu podaje do wiadomości, że terminy te są ostateczne i w żadnym wypadku nie zostaną przedłużone.

Termin składania zameldowań właściwym władzom skarbowym o wykroczeniach popełnionych przy zeznaniach podatkowych, deklaracjach o dochodzie i obrocie i t. d., które w myśl ustawy z dnia 26 marca br. o darowaniu kar za przestępstwa skarbowe nie będą pociągać za sobą sankcyj karnych, mija z dniem 19 czerwca bież. roku. Ustawa przewidywała bowiem na takie zameldowanie tylko okres 2 miesięcy od chwili jej wejścia w życie.

Zameldowania o popełnionych przestępstwach skarbowych wniesione po tym terminie nie korzystają już z przywilejów ustawy amnestycyjnej.

Swięto dzieci na wystawie brukselskiej.



Wielką atrakcją wszechświatowej wystawy w Brukseli było zorganizowane na ogromną skalę święto dzieci. Wśród licznych zabaw największą uciechę małych gości wzbudziło odtworzone z historyczną wiernością wesele średniowieczne.



Fałszowanie towarów bielskich.

W produkcji włókienniczej na tle nieuczciwej konkurencji stosowany jest ostatnio w coraz szerszej mierze przez drobny a nawet i średni przemysł w Łodzi oraz na prowincji system fałszowania towarów bielskich. Ofiarą tych machinacyj, uprawionych ostatnio w coraz szerszej mierze, pada w pierwszym rzędzie konsument. Oczywista w równej mierze szkodzi to poważnie interesom legalnego przemysłu we wszystkich ośrodkach włókienniczych, produkujących towary wysokiej jakości.

Proceder ten polega na tem, że cały szereg drobnych i średnich firm łódzkich oraz prowincjonalnych produkuje towary niskiej jakości, które wysyła następnie do wykończenia w Bielsku. Towary te powracają do Łodzi, zaopatrzone na lewej stronie w stempel apretury bielskiej i sprzedawane są konsumentom jako towary całkowicie wyprodukowane w Bielsku. W ten sposób za marny wyrób nieuczciwy producent osiąga stosunkowo wysoką cenę, sprzedając swój towar jako wyrób bielski, cieszący się od wielu lat ustaloną marką.

Częstokroć producenci tacy idą jeszcze dalej, gdyż produkują i wykończają w Łodzi towar całkowicie, stempel apretury poprostu fałszują, a konsument jest przekonany, że kupił towar całkowicie wyprodukowany i wykończony w Bielsku.

Przeciwko tym machinacjom wystąpił przemysł bielski bardzo energicznie, wysuwając projekt wprowadzenia specjalnej nazwy ochronnej „wyrób bielski". Jak się bowiem okazuje, znak towarowy, stworzony w swoim czasie przez przemysł bielski dla ochrony konsumenta przed wyzyskiem, a zarejestrowany w urzędzie patentowym R. P. nie stanowi dostatecznej przeszkody dla tych machinacyj.

Jeden jeszcze moment zasługuje na podkreślenie. Szkodliwa ta działalność narazie ogranicza się do rynku wewnętrznego przyczyniając się do podtrzymania opinji renomowanych firm bielskich i poważnych producentów łódzkich. Ale przecież analogiczna sytuacja może się wytworzyć przy wywozie włókienniczym zagranicą. Byłoby to fatalnem uderzeniem w eksport, podkopującem zaufanie na rynkach światowych do towarów polskich.

— **Zorganizowane społeczeństwo,** potężne lotnictwo i niezawodna obrona przeciwlotniczo-gazowa ochroni nasze życie i mienie przed skutkami nalotów nieprzyjacielskich.

Wstąp do L. O. P. P., a przyczynisz się swoją składką do budowania samoobrony przeciwlotniczo-gazowej. Zapisy do LOPP. przyjmuje Sekretarjat LOPP., ul. Grodzka 25, tel. 600.

Zagadki nierozwiązane w wielkim procesie o puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy.

Jak dostały się podrobione 10-złotówki do kasy Nadleśnictwa Jachcice?

Kasjer leśnictwa Zysnarski skazany na trzy lata więzienia.

Po dwóch latach.

(ak). Przed dwoma laty prawdziwą „bombą" było w Bydgoszczy wykrycie wielkiej afery puszczania w obieg na większą skalę fałszywych monet dziesięciozłotowych, przyczem podrobione te monety wyszły z kasy nadleśnictwa Jachcice. Wielka ta afera wzięła swój początek od przytrzymania w jednym ze składów bydgoskich kobieciny Bronisławy Pieluchy z Osowej Góry, która fałszywą 10-złotówką zamierzała w mieście zakupić towary. Policja znalazła w portmonetce kobiety jeszcze drugą fałszywą monetę; tak, że kobietę osadzono w areszcie. Po dwóch dniach, kobiecinę wypuszczono z więzienia. Natychmiast podjęte dochodzenia policyjne bowiem wykazały, iż fałszywe te monety pochodziły z wypłaty dokonanej jej mężowi za prace leśne przez przodownika leśnego Gwizdałę. Idąc dalej od nitki do kłębka, policja ustaliła, iż Gwizdała otrzymał pieniądze na wypłatę robotnikom leśnym z Nadleśnictwa Państwowego Jachcice.

Niespodziewana rewizja w kasie nadleśnictwa dała wręcz sensacyjny wynik: znaleziono w kasie **32 sztuki podrobionych monet 10-złotowych** oraz ujawniono w kasie brak 156.94 zł. W związku z tem niezwykłem wykryciem aresztowano ówczesnego **kasjera nadleśnictwa Wiktora Zysnarskiego** oraz wszczęto dalsze energiczne dochodzenia. Jak bowiem policja przypuszczała, cała zorganizowana szajka maczała palce w tej aferze, a źródło pochodzenia falsyfikatów oraz sztab tej szajki znajdował się w Poznaniu.

Już w kilka dni później po wykryciu wspomnianej afery policja bydgoska **wykopała w lesie bielickim zakopaną w ziemi puszkę blaszaną, zawierającą 30 sztuk tego samego gatunku podrobionych 10-złotówek.** W związku z tem nowem odkryciem aresztowano **Jana Kleina, Kazimierza i Bronisława Bodaszewskich, Ignacego Naskręta i Jana Szulca z Bydgoszczy.** Stwierdzono, że puszkę z fałszywemi monetami zakopał w ziemi Kazimierz Bodaszewski, przyczem brat jego Bronisław jemu towarzyszył. Co do Kleina, Naskręta i Szulca miano podejrzenie, iż pośredniczyli i byli w zmowie z fałszerzami.

Przeszło rok trwały żmudne dochodzenia policji w tej zawikłanej aferze a jeszcze dłużej męczył się sędzia śledczy, tak, że dopiero we wczorajszy czwartek — po blisko dwóch latach od chwili wykrycia afery — bardzo zagadkowa ta sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego w Bydgoszczy. Największa zagadka: w jaki sposób dostały się podrobione 10-złotówki do kasy nadleśnictwa? — nie została na rozprawie wyjaśniona. Skąd pochodziły monety? Kto był właściwym sprawcą? — przewód sądowy jasno nie wykazał. Same tylko poszlaki, oparte częstokroć na bardzo kruchych podstawach oraz na chorej wyobraźni jednego z współoskarżonych i liczne niedomówienia — oto ciemne strony procesu. I wielka ilość świadków — **w liczbie 29** — nieduzo wniosła światła w tej zagadkowej aferze.

Oskarżeni przed sądem.

Na ławie oskarżonych zasiedli: były kasjer nadleśnictwa **38-letni Wiktor Zysnarski, 28-letni krawiec Jan Klein, 29-letni Kazimierz Bodaszewski, brat jego 19-letni Bronisław, 31-letni Ignacy Naskręt oraz 37-letni Jan Szulc.**

Trybunałowi przewodniczył **sędzia okręgowy Arndt** a ponadto w skład trybunału wchodzili pp. sędziowie **Zwierzyński i Tuszowski.** Oskarżał p. **prokurator Klewenhagen.**

Bronili: oskarżonego Zysnarskiego p. **mec. Wirski,** Kleina p. **mec. Szlenk,** a Naskręta i Szulca p. **mec. dr. Sypniewski.**

Według aktu oskarżenia, **Zysnarski oskarżony jest o puszczenie w obieg fałszywych monet** oraz, że jako urzędnik państwowy **przywłaszczył sobie kwotę 476,94 zł; Klein** oskarżony jest o puszczenie w obieg **dwóch podrobionych monet 10-złotowych** i nakłanianie Jana Witczaka do dalszego puszczania w obieg wręczonych mu podrobionych monet oraz o wręczenie kasjerowi Zysnarskiemu większej ilości fałszywych monet. **Bodaszewscy** odpowiadają za przechowywanie w ziemi 30 sztuk podrobionych monet. Wkońcu **Naskręt** stał pod zarzutem przewiezienia z Poznania do Bydgoszczy 50 sztuk fałszywych 10-złotówek a Szulc, iż wchodził w porozumienie z współoskarżonymi w celu puszczania w obieg podrobionych monet.

Główny oskarżony Zysnarski początkowo był sekretarzem nadleśnictwa Jachcice a później kasjerem. Nie przyznaje się do kolportowania falsyfikatów a w szczególności do przechowywania w kasie nadleśnictwa 32 sztuk podrobionych monet 10-złotowych. Monety znalezione w kasie pochodziły z pożyczki udzielonej Nadleśnictwu Jachcice przez Nadleśnictwo Bydgoszcz w kwocie 1500 zł, i to częściowo w banknotach, częściowo w bilonie. Pieniądze te otrzymał w rolkach, zaś nie było zwyczaju rolek kontrolować. Dostęp do kasy — oświadcza dalej oskarżony — miałem nietylko ja sam, lecz również nadleśniczy Hubicki. Wkońcu stanowczo zaprzecza, jakoby dopuścił się sprzeniewierzenia i stwierdza, że nadleśniczy brał zaliczki z kasy, pozostawiając kwity, przez co powstało manko w kasie.

Oskarżony **Klein** również nie przyznaje się do winy. Dostał jedną monetę 10-złotową rzekomo fałszywą, lecz udał się do policji, która stwierdziła, że moneta nie była fałszywą. W dalszym ciągu swych zeznań stwierdza świadek, że nakrył handlarzy kokainy i innych narkotyków, za co otrzymał wynagrodzenie od Straży Granicznej. Wkońcu stwierdza, że z Zysnarskim nie utrzymywał bliższych stosunków a jedynie pragnąc jako krawiec szyć mundury dla leśników nawiązał w tym celu kontakt z Zysnarskim.

Oskarżony **Kazimierz Bodaszewski** przyznaje się do przechowania fałszywych pieniędzy na Wzgórzu Dąbrowskiego, które otrzymał od Kleina. Klein obiecał mu posadę i dlatego czynił dla niego różne usługi. Paczkę otrzymał od Kleina i miał z tą paczką oczekiwać Kleina na dworcu. Tymczasem Klein nie zjawił się na dworcu. Gdy później paczkę otworzył, znalazł w niej fałszywe monety. Nie wyjął monet z puszki, gdyż **bał się, że zostanie wmieszany** w tą aferę i zakopał puszkę w ziemi. Żałuje, że puszki nie wrzucił do wody, lub nie udał się do policji.

Brat Bodaszewskiego Bronisław przyznaje się, że towarzyszył bratu do lasu, lecz nie wiedział, co w paczce się znajduje. Reszta oskarżonych, Naskręt i Szulc stanowczo nie przyznają się do zarzuconych im czynów.

Co mówią świadkowie?

Świadek Leon Meger, kasjer Nadleśnictwa Państwowego Bydgoszcz zeznał, że rzeczywiście Nadleśn. Bydgoszczy udzieliło Nadleśn. Jachcice pożyczki w kwocie 1500 zł, częściowo w bilonie. Pieniądze te otrzymał świadek uprzednio **z Banku Polskiego** i pieniądze te natychmiast przeliczył oraz sprawdził, że żadnej fałszywej monety między niemi nie było. Świadek Modrakowski, który odebrał pieniądze z Nadleśnictwa Bydgoszcz natychmiast po otrzymaniu kwoty powrócił do kasjera Zysnarskiego i w obecności jego pieniądze przeliczył, przyczem nie zauważył żadnych fałszywych monet, jak również Zysnarski, który ponownie pieniądze przeliczał nie mówił mu nic, że przyniósł mu fałszywe monety.

Starszy posterunkowy policji śledczej Konor przedstawia przed sądem wyniki dochodzeń oraz szczegóły przeprowadzonej rewizji, przyczem stwierdza, że znalezione fałszywe monety w kasie Nadleśnictwa Jachcice przygotowane były do wypłaty i podzielone na rolki, które Zysnarski, jak zeznał, sam zawijał. Po otwarciu rulonów przy rewizji okazało się, że **z obu brzegów znajdowały się dwie monety dobre, a następne były fałszywe, jednakowoż poprzekładane były monetami prawdziwemi.** Z Kleinem jeździł świadek dwukrotnie do Poznania celem wytropienia bandy głównych kolporterów falsyfikatów.

Podkomisarz Straży Granicznej Tadeusz Flamer wystawia złe świadectwo **Józefowi Witczakowi** i podaje w wątpliwość wiarogodność zeznań świadka Witczaka, który był konfidentem Straży Granicznej. Świadek stwierdza, że Witczak zwrócił się kilkakrotenie do Straży Granicznej z różnemi „aferami", lecz nigdy nie było pozytywnego rezultatu, tylko proste bujanie. Całe zachowanie Witczaka zakrawało na szantaż, celem zdobycia wynagrodzenia. Słuchany w charakterze świadka Jan Witczak, który był pierwotnie oskarżony i wmieszany w tą aferę, nic ciekawego do sprawy nie wnosi. Jak wiadomo, „wsypał" on Kleina, lecz pierwotnych jego zeznań, złożonych przed sędzią śledczym, sobie nie przypomina.

Świadek **nadleśniczy Hubicki** stwierdza przed sądem, iż odrazu miał podejrzenie co do Zysnarskiego, zaś przyłapał go w biurze, gdy w nocy nadawał telefonem szyfrowe depesze.

Naogół zeznania świadków mało dają konkretnego materjału; przesłuchanie ciągnęło się do późnych godzin popołudniowych.

Jedenaście godzin trwała rozprawa.

Po zamknięciu przewodu sądowego **prokurator Klewenhagen** po dłuższem przemówieniu wniósł o przykładne ukaranie oskarżonych. Następnie przemawiali obrońcy pp. **mec. Wirski, dr. Sypniewski oraz Szlenk.** Sąd po 11-tu godzinach rozprawy — bez przerwy obiadowej — ogłosił około godziny 8-mej wieczorem wyrok skazujący **Zysnarskiego na trzy lata więzienia i utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 5-ciu lat, Kazimierza Bodaszewskiego na 1 rok więzienia a Bronisława Bodaszewskiego na 6 miesięcy więzienia** oraz utratę praw obywatelskich na przeciąg 2-ch lat. Ostatniemu oskarżonemu sąd **zawiesił wykonanie kary.** Wszystkim oskarżonym zaliczono areszt śledczy.

Oskarżeni **Klein, Szulc i Naskręt,** których bronili mec. dr. Sypniewski i mec. Szlenk, **zostali uwolnieni od winy i kary,** aczkolwiek, jak podniósł przewodniczący, poszlaki mogą wskazywać, że współdziałali w tej aferze, jednakże ścisłych dowodów na to niema. Główny oskarżony Zysnarski skazany został jedynie za puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy, natomiast od zarzutu sprzeniewierzenia został uwolniony.

—::—

Godna pochwały inicjatywa.

Tow. Wyd. „Bluszcz" wystąpiło z godną pochwały inicjatywą, organizując w pierwszej połowie czerwca br. tanią sprzedaż swoich wydawnictw, tak bardzo popularnych w kołach kobiecych. Niezliczona ilość tematów omawiających najaktualniejsze zagadnienia życia codziennego. oto treść książek z dziedziny organizacji gospodarstwa domowego, umeblowania i urządzenia mieszkania, kucharstwa. pielęgnowania zdrowia i urody, odżywiania i wychowania dziecka, ogrodnictwa, pielęgnowania roślin pokojowych, życia towarzyskiego i t. p. Ceny wszystkich tych wydawnictw wykazują w okresie taniej sprzedaży zniżki, wahające się od 50—85 procent. Wytworne, bogato ilustrowane wydawnictwo **„Modne Roboty Kobiece"** zawiera w każdym zeszycie niezliczoną ilość wzorów uzupełnionych opisami wykonania, zeszyty te kosztują od 20—75 gr. Wśród bogatego doboru tych zawsze aktualnych tematów, każda pani znajdzie napewno coś, co ją wybitnie zainteresuje, wybierając pośród: Kilimów, Aplikacyj, Serwet, Haftów białych, kolorowych. krzyżykowych, Poduszek, Firanek, Abażurów, Lalek i Zabawek. Ograniczona ilość zniżkowych egzemplarzy przeznaczonych przez Tow. Wyd. „Bluszcz" na okres taniej sprzedaży stwarza prawdziwą okazję, każąc jednak nie ociągać się z decyzją wyboru, który tak bardzo ułatwia, przesyłany na każde żądanie katalog wydawnictw objętych tanią sprzedażą i okazowych numerów wydawanych własnym nakładem pism kobiecych, jak: „Bluszcz", „Kobieta w Świecie i w Domu", „Dziecko i Matka", „Ja to zrobię", „Praktyczna Pani — Dobra Obywatelka", które idą po linji zainteresowań i potrzeb swoich Czytelniczek, zastępując całkowicie pisma zagraniczne na rynku wydawniczym.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

SOBOTA, 15 CZERWCA.

WARSZAWA-RASZYN: 6,30: Audycja poranna. 12,05 Dziennik południowy. 12,15: L. van Beethovena Symfonja A-dur nr. VII. 13,00: Chwilka dla kobiet. 13,05: Orkiestra mandolinistów. 14,30: Nowości z płyt. 15,25: „Nasz handel morski. 15,30: Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko dla dzieci. 16.15: Mała orkiestra. 16,50: Fragment z książki Józefa Conrada-Korzeniowskiego. 17,10: Koncert. 17,45: „Preludja Claude Debussy'ego. 18,00: Poradnik sportowy. 18,10: „Minuta poezji". 18,15: „Cała Polska śpiewa". 18,30: Przegląd wydawnictw. 18,45: Fr. Smetana: Wełtawa, poemat symfoniczny. 19,30: „Nasze pieśni". 19,50 Pogadanka aktualna. 20.00: Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej. 20.10: Koncert. 20.45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21,00: Audycja dla Polaków zagranicą. 21,30: Koncert 22,00: Wiadomości sportowe. 22,10: Audycja literacka. 22,30: Mała orkiestra.

TORUŃ: 6,30: Transmisja z Warszawy. 8,20: Program na dz. bież. Wskazówki praktyczne. 11,57: Tr. z Warszawy. 12,00: Tr. z Krakowa. 12,03: Tr. z Warszawy. 13,05: Tr. z Poznania 14,30: Tr. z Warszawy. 15,15. Przegląd giełdowy. 15,25: Tr. z Warszawy. 15,30: Tr. ze Lwowa. 16,00: Tr. z Warszawy. 18,15: Tr. z Krakowa. 18,30: Życie kulturalne art. i nauk. na Pomorzu. 18,35: soliści (płyty). 19,04: Frontem do morza. 19,05: Zapowiedź programu na dzień nast. 19,15: Koncert reklamowy. 19,30: Tr. z Warszawy: 20,00: Skrzynka rolnicza. Omówi inż. A. Misiewicz. 20,15: Tr. z Poznania. 20,45: Tr. z Warszawy. 22,06: Wiad. sportowe z Pomorza. 22,10: Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA: 19,00: **Hamburg.** Muzyka lekka. **20,00: Oslo.** Koncert orkiestr. **Belgrad.** „Orłow", operetka Granichstaedtena. **Radjo-Paris.** Ork. hawajska. **Bukareszt.** Wieczór taneczny. **21,00: Luksemburg.** Koncert symf. **Poste Parisien.** Muzyka tan. **Bratisława.** Muzyka lekka 22,00: **Wiedeń.** Koncert rozrywkowy. 23,00: **Kopenhaga.** Muzyka tan. **Koenigswusterhausen.** Prosimy do tańca. **Hamburg** Muzyka tan. **Monachjum.** Muzyka taneczna. 24,00: **Sztutgart.** „Allessandro Stradella, opera Flotowa.

NIEDZIELA, 16 CZERWCA.

WARSZAWA-RASZYN: 8,30: Audycja poranna. 10,00: Transmisja nabożeństwa. 12,03: Feljeton: 12,20: Poranek muzyczny. W przerwie poranku o godz. 13,00: Teatr Wyobraźni nadaje fragmenty słuchowiskowe. 14,00: Koncert. 15,00: Pogadanka rolnicza. 15,10: Muzyka salonowa. 15,22: Przegląd rynków produktów rolnych. 15,35: Beethoven: Warjacje C-moll. 15,45: Porady weterynaryjne. 16,00: Koncert. 16,45: Szkic literacki. 17,00: „Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk". 18,00: Transmisja. 18,20: Orkiestra. 18,30: „Cała Polska śpiewa". 18,45: „Życie na Wiśle". 19,25: Utwory fortepianowe. 19,50: Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20,00 Dziennik wieczorny. 20,10: „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 20,15: „W godzinę śmierci". 21.30: Audycja lietracko-muzyczna. 22,00: Transmisja meczu piłkarskiego Polska-Węgry. 22,20: „Marynarka gra". 23,05: Wiadomości sportowe. 23,25: Muzyka salonowa.

TORUŃ. 8,30: Tr. z Warszawy. 10,00: Tr. ze Lwowa. 11,57: Tr. z Warszawy. 12,00: Tr. z Krakowa. 12,03: Tr. ze Lwowa. 12,20: Tr. z. Warszawy. 14,00: koncert symfoniczny (płyty). 15,00: „Rójka pszczół i jej następstwa" pogadanka rolnicza; 15,10: Arje i pieśni w wyk. J. Popławskiego (płyty). 15,22: Tr. z Warszawy. 19,00: Zapowiedź programu na dzień następny. 19,10 koncert reklamowy. 22,20: „Marynarka gra". Koncert orkiestry marynarki wojennej pod dyr. kpt. Aleksandra Dulina. Transmisja z Gdyni na wszystkie rozgłośnie R. P. 23,00: Tr. z Warszawy. 23,05—23.20: Wiadomości sportowe z wszystkich rozgłośni R. P. 23,20: Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,25: Tr. z Warszawy.

Rząd nie bierze udziału w pracach nad nową ordynacją wyborczą.

(Ciąg dalszy).

całości ludności danego miasta nie usprawiedliwiłby tego.

Słusznie, że przyznano głosy obywatelom polskim, mieszkającym na terenie Gdańska, należałoby jeszcze uwzględnić obywateli polskich **z czeskiego Śląska cieszyńskiego.**

W ten to sposób zgłoszono bardzo wiele poprawek, które po zakończeniu dyskusji będą przegłosowane. Jest rzeczą charakterystyczną, że żaden poseł z BB głosu nie zabierał poza referentem. **Taki** wydano widocznie rozkaz. Zresztą i cała prasa sanacyjna powstrzymuje się od zabierania głosu w zasadniczych, aktualnych sprawach, jakby badała grunt.

Pos. Car oświadczył: „Będziemy dążyli do tego, ażeby prace nad temi trzema aktami prawodawczemi w obu izbach były zakończone **najpóźniej 1 lipca!!** Dlatego też BB. może nie zabierać głosu, aby nie przedłużać dyskusji. A i tak swój projekt przeprowadzi.

Gdy dyskusja się przedłużała i posłowie byli już przemęczeni, jeden z nich postawił wniosek o przerwanie dyskusji. I w tej chwili wywiązała się następująca wymiana zdań:

Pos. Stroński: Albo pracujemy, albo siedzimy. **Panowie sobie spokojnie drzemią** (jak wiadomo, ani jeden poseł z BB głosu nie zabrał — Red.).

Pos. Car: Panowie drzemali przez 8 miesięcy, a myśmy przez ten czas pracowali.

Pos. Stroński: Zawsze to mówią, że źle, jeśli sejm nie obraduje przez 8 miesięcy!

Senat nie myśli czekać.

Porzucono formalistykę.

Warszawa, 14. 6. (Tel. wł.). Senat nie myśli wcale czekać, aż sejm uchwali proponowane trzy projekty ustawodawcze. W dniu dzisiejszym już zbiera się komisja konstytucyjna senatu, aby rozpocząć dyskusję. Przeciwko takiemu pośpiechowi nieuzasadnionemu, który gwałci regulamin Senatu, zaprotestował sen. Woźnicki. Stoi on na stanowisku, że senat może tylko obradować **nad uchwalonemi przez sejm ustawami** a nie na podstawie **zgłoszonego wniosku** jakiegoś klubu.

Sen. Woźnicki w dniu wczorajszym wystosował pismo do marszałka senatu w tej sprawie, jako do stróża regulaminu Senatu.

B. B. przygotowuje się do wyborów.

Stronnictwa jednak nie znikną!

Warszawa, 14. 6. (Tel. wł.). Wczoraj odbył się w Warszawie zjazd kierowników i sekretarzy wojewódzkich BBWR. w obecności prezesa **premjera Sławka,** ministra spraw wewnętrznych **Kościałkowskiego,** byłych premjerów **Prystora, Jędrzejewicza i Kozłowskiego** oraz członków prezydjum BB.

Na naradzie ustalono, że Bezpartyjny Blok Współpracy z rządem funkcjonować będzie aż do zwołania nowego sejmu i senatu **i weźmie udział w akcji wyborczej.** Sekretarze organizacji uczynią wszystko, by dopomóc znalezieniu **odpowiednich** kandydatów na posłów i senatorów.

Wybory odbędą się prawdopodobnie **w drugiej połowie września.**

Wieś w płomieniach.

17 zabudowań gospodarczych spłonęło pod Żninem.

We wsi Dochanowo pod Żninem wybuchł onegdaj wielki pożar z niewyjaśnionej dotąd przyczyny. W krótkim czasie pastwą płomieni padło 17 zabudowań gospodarczych. Wskutek silnego wiatru bowiem pożar przerzucił się z jednego gospodarstwa na drugie.

Wobec wielkich rozmiarów katastrofy akcja ratownicza okazała się bezskuteczną. Straty sięgają w dziesiątki tysięcy złotych. Bliższe szczegóły podamy później.

Straszliwa katastrofa w niemieckiej fabryce materjałów wybuchowych.

Blisko 200 robotników zginęło pod gruzami.

Berlin, 14. 6. (PAT). W miejscowości Rheinsdorf w pobliżu Wittenbergu nastąpiła straszna eksplozja w fabryce materjałów wybuchowych. **Liczba zabitych podobno sięga 200.** Narazie bliższych szczegółów brak.

W chwili gdy nastąpił wybuch fabryka pracowała w pełnej obsadzie. Z najbliższych okolic podążyły oddziały straży pożarnych, wojska i oddziały Czerwonego Krzyża, które pracują **niezmordowanie nad usunięciem gruzów i ratowaniem pogrzebanych.**

Długie korowody samochodów ciągną szosą, wioząc zabitych i rannych.

Wittenberg, miasto pow. w Saksonji pruskiej, oddalone jest od Berlina o 90 km.

Berlin, 14. 6. Wczoraj wieczorem zdarzyła się w fabryce środków wybuchowych „Wasag" (Westfaelisch-anhaltsche Sprengstoffabrik A. G.) w Rheinsdorf pod Wittenbergą straszna katastrofa. W jednym z oddziałów nastąpiła z nieustalonych przyczyn eksplozja, która **zburzyła część fabryki, a po niej nastąpiły dalsze wybuchy.** Jeszcze w nocy nad gruzami fabryki unosiły się gęste kłęby dymu i straże pożarne pracowały nad gaszeniem pożaru.

Zaalarmowano pogotowie sanitarne i drużyny ratownicze z Wittenbergi, a lekarzy nawet z Lipska i Berlina.

Berlin, 14. 6. (PAT). O godzinie 23,15 podano następujące dane o katastrofie w Rheinsdorf: Do godz. 20-tej nastąpiły kolejno **4-ry eksplozje.** Również obecnie niebezpieczeństwo nowych wybuchów nie zostało całkowicie usunięte. Z tego powodu okolica katastrofy w dużym promieniu zamknięta została silnym kordonem wojska i policji. **Eksplozja nastąpiła w rezorwoarach podziemnych z nieznanych dotąd przyczyn.** Wbrew alarmującym pogłoskom, jakie krążyły w godzinach wieczornych w Wittenbergu, zapewniają ze strony niemieckiej, że liczba robotników, zatrudnionych w fabryce w chwili wybuchu, **nie przekraczała 200.** Siła wybuchu była **straszna.** Huk słyszano **w odległości 8 km.** Na ulicach Wittenbergu gromadzą się tłumy ludności, które czekają dalszych wiadomości z miejsca wybuchu. **Setki rodzin dotkniętych jest katastrofą.**

Koniec wojny o Gran Chaco.

Asuncion, 14. 6. (PAT). Ministerstwo spraw zagr. ogłosiło krótki komunikat, w którym powiedziane jest m. in., że **„bohaterski żołnierz paragwajski wywalczył w zwycięskiej wojnie dla ojczyzny pokój. Zakończenie walki z Boliwją podpisane zostało wczoraj o godz. 12 w Buenos Aires".**

Cały korpus dyplomatyczny udał się do prezydenta Ayale, któremu złożył gratulacje z powodu zakończenia wojny.

W myśl podpisanego zawieszenia broni działania wojenne mają być przerwane w piątek w południe, **lecz wojna w Gran Chaco toczy się tymczasem dalej, gdyż Paragwajczycy spodziewają się, że przed wejściem w życie zawieszenia broni uda się im zająć jeszcze miejscowość Ravelo.**

Pokój w Gran Chaco.



Ogrodniczka: — Popatrzcie — zdaje się, że moja palma wypuściła korzenie.

Straszna zbrodnia w powiecie świeckim.

Zastrzelił swego wierzyciela, obrabował i następnie zwłoki ofiary wywiózł do lasu.

Nowe n. W., 14. 6. (tel. wł.). Jak już krótko donosiliśmy, na terenie leśnictwa Dobre, pod Nowem, znalazł leśniczy w czasie obchodu swego rewiru w lesie zagrzebane pod mchem zwłoki 60-letniego Antoniego Kotowskiego, deputatnika, zamieszkałego w Gajewie pod Nowem, który przed kilku dniami wyszedł z domu i już więcej nie powrócił. Komisja sądowo-lekarska i władze śledcze, z komendantem powiatowym policji ze Świecia na czele, stwierdziły, iż Kotowski padł ofiarą zabójstwa od wystrzału z rewolweru. Zabójstwa dokonał dłużnik wymienionego denata, właściciel około 20-morgowej posiadłości w Gajewie, Piotr Furmanek, liczący lat 47, który położywszy trupem swego wierzyciela, będącego u niego na deputacie, obrabował jego mieszkanie i następnie trupa wywiózł do lasu, gdzie przez przypadek odnalazł go leśniczy. Furmanek i jego syn zostali natychmiast aresztowani i osadzeni w areszcie sądowym. Bliższe szczegóły tej zbrodni podamy jutro.

Tragiczna śmierć pod kołami lokomotywy.

Toruń, 14. 6. (tel. wł.). Dnia 13 bm. o godz. 9.15 na torze kolejowym, przecinającym szosę, prowadzącą z Torunia do Chełmży, wydarzył się tragiczny wypadek, który przyniósł śmierć Józefowi Jankowskiemu, kowalowi z Kowróz (pow. toruński). Przebieg tragicznego wypadku był następujący:

O godz. 9.15 jechał pociąg osobowo-towarowy z Torunia-Mokre na Toruń-Północ. Jak wiadomo, tor kolejowy na tej linji przecina szosę z Torunia do Chełmży. Przejazd przez tor nie jest chroniony przez szlaban, który okazuje się koniecznym. W tym czasie przejeżdżał na rowerze 60-letni Jankowski, z zawodu kowal, który prawdopodobnie chciał przejechać tor — zanim nadejdzie pociąg. Obliczenie jego okazało się jednak mylne, gdyż nie zdążył przejechać szyn kolejowych i został najechany przez lokomotywę. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu. Koła parowozu odcięły mu nogę.

Na miejsce wypadku udała się komisja sądowo-lekarska, która ustali przyczynę tragicznej śmierci kowala.

Trzech saperów utonęło.

Tragiczny wypadek w czasie ćwiczeń saperów na Wiśle.

Toruń, 14. 6. (tel. wł.). Dnia 13 bm. w godzinach rannych na Wiśle w Toruniu, 8 baon saperów odbywał ćwiczenia na czółnach. Nagle zjawiła się wysoka fala, wywróciła czółno i znajdujący się w niem trzej saperzy — starszy saper rez. Rychlik Franciszek, saper Hrzęsiak Stanisław i saper Lewicki Marceli utonęli. Pomimo natychmiastowej akcji ratunkowej, nieszczęśliwych nie zdołano uratować. Tragiczny wypadek wywarł straszne wrażenie na pozostałych żołnierzach.

W Łańcuckiem niegodziwiec wymordował całą rodzinę.

We wsi Handzlówka, pow. Łańcut, uderzeniami siekiery zabity został 35 letni Jan Kisała, jego żona Tekla i dwoje nieletnich dzieci. Sprawa miała następujące podłoże: Między Kisałą a jego szwagrem Adamem Rogowskim, zamieszkałym również w Handzlówce panowały oddawna niesnaski na tle sporu o majątek. Ubiegłej nocy Rogowski uzbrojony w siekierę wtargnął do mieszkania Kisały i pokolei wymordował całą rodzinę. Zbrodniarz został aresztowany i przyznał się do popełnienia mordu.

Granat rozszarpał trzech wieśniaków.

We wsi Korczego, pow. nowogródzkiego, trzej wieśniacy usiłowali rozebrać znaleziony na polu granat artyleryjski. W pewnej chwili nastąpił wybuch, zabijając na miejscu wszystkich trzech.

„Rzeźnia niemowląt" w Atenach.

Ateny, 13. 6. (PAT). Grecka opinja jest do głębi wstrząśnięta szczegółami, jakie wyszły na jaw podczas rewizji, przeprowadzonej przez nowego burmistrza miasta Aten, p. Kotziasa w miejskich zakładach społecznych.

Jak donosi „Eleutheras Antropos" **z 11.786 niemowląt oddanych do miejskiego zakładu dla niemowląt, pozostało przy życiu jedynie 683, zaś zmarło 9.341 niemowląt.**

W roku 1921 oddano do zakładu **1.300 niemowląt, z których przy życiu pozostało tylko jedno dziecko,** w roku 1922 oddano 1.170, a pozostało przy życiu tylko dwoje dzieci.

W celach oszczędnościowych **chowano po dwoje dzieci w jednej trumience.**

Wzmiankowane pismo nazywa zakład **„rzeźnią niemowląt".**

Prezydent związku lekarzy Vlavianos w piśmie skierowanem do prezydenta miasta, nazwał przytułek „herodeonem", a dyrektora zakładu „drugim Herodem". Sprawą zajęły się władze prokuratorskie.

Wybuch amunicji.

Helsingfors, 14. 6. (PAT). W Lahdensofia, koło jeziora Ladoga nastąpił **wybuch w składzie amunicji,** znajdującym się pod ziemią. Jeden żołnierz zabity, kilku odniosło ciężkie rany. Katastrofa nastąpiła wskutek pożaru domu, pod którym znajdował się skład amunicji. Jak się zdaje, była to **robota komunistów.**

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego w Kownie.

Królewiec, 14. 6. (PAT). Jak donoszą z Kowna, tamtejszy „Dzień Polski" zamieszcza wiadomość, że **w dn. 15 czerwca w jednej z większych sal kowieńskich odbędzie się akademja żałobna ku uczczeniu pamięci Marszałka Piłsudskiego.**

Sowiety propagują... czystość życia rodzinnego!!!

Moskwa, 12. 6. Prasa sowiecka rozpoczęła ostatnio nadzwyczaj energiczną kampanję **w sprawie czystości życia rodzinnego.** Potępia plagi częstych rozwodów i sztucznego przerywania ciąży, uważając je za przeżytki kapitalizmu.

Według powszechnej opinji, w najbliższym czasie mają się ukazać w Sowietach dekrety, **poważnie ograniczające łatwość uzyskania rozwodu oraz zezwalające na wykonywanie sztucznych poronień jedynie w wypadkach, zagrażających zdrowiu kobiety.**

Generalna Komunja św. dzieci całego świata.

Dla uczczenia 25-tej rocznicy ogłoszenia przez Piusa X. dekretu „Quam singulari Christus amore" rozciągającego możność przystąpienia do Pierwszej Komunji św. na dzieci siedmioletnie, św. Kongregacja Sakramentów, dzięki staraniem której dekret wspomniany został wydany, zaleca, by w dniu Wniebowzięcia N. Marji Panny, 15 sierpnia, katolickie dzieci całego świata przystąpiły do generalnej Komunji Świętej.

Gdańsk na wulkanie.

Polska nie może się żadną miarą zgodzić na ograniczenie obrotu dewiz.

Gdańsk, 14. 6. Wobec sprzeczności, zachodzącej między umową polsko-gdańską a nowem rozporządzeniem walutowem senatu gdańskiego, ograniczającem wywóz dewiz z terytorjum Gdańska **do 20 guldenów miesięcznie,** które to rozporządzenie senat gdański zamierza stosować do obywateli polskich oraz do osób, udających się do Polski, **komisarz generalny Rzplitej min. Papée zgłosił się do prezydenta senatu Greisera, celem wyjaśnienia tej sprzeczności.**

Wynik rozmów nie jest dotychczas znany, w każdym bądź razie **Polska nie może zgodzić się na traktowanie jej przez władze gdańskie jako kraju zagranicznego,** gdyż związana jest z Gdańskiem **zarówno wspólnem terytorjum celnem, jak i wspólnem przedstawicielstwem w stosunku do zagranicy.**

Demonstracje przed Volkstagiem.

Gdańsk, 14. 6. Przed i po posiedzeniu sejmu usiłowały grupy członków opozycji demonstrować przed gmachem Volkstagu.

Policja demonstrantów natychmiast rozpędziła.

Opozycja żąda rozwiązania Volkstagu gdańskiego.

Gdańsk, 14. 6. Partje: centrowa, niemiecko-narodowa i socjalistyczna wniosły **wspólny wniosek o rozwiązanie gdańskiego Volkstagu.**

Praca w gdańskim porcie zamiera.

Gdańsk, 14. 6. Zarządzenie przymusowej gospodarki dewizami wywołało w gdańskiem życiu gospodarczem **zupełny chaos.**

Firmy, załatwiające sprawy obrotu polskiemi towarami w porcie gdańskim, **nie mogą uzyskać od centrali dewiz pieniędzy, koniecznych dla zaspokojenia polskich eksporterów.**

Praca portowa musi więc **utknąć na martwym punkcie.**

Eksporterzy i importerzy gdańscy interwenjowali w ciągu ostatnich 24 godzin **kilka razy w Banku Emisyjnym, jednak bez skutku.**

Polscy przemysłowcy i kupcy w Gdańsku zebrali się na naradę, by zastanowić się nad sytuacją i nad środkami, któreby pozwoliły **uniknąć poważnych szkód, jakie grożą polskim interesom przez zaprowadzenie w Gdańsku przymusowej gospodarki dewizowej.**

JĘDRZEJOWSKA MISTRZYNIĄ Polski.

W środę po południu odbył się w Warszawie na krajowych mistrzostwach tenisowych Polski **finał gry pojedyńczej pań. Mistrzostwo Polski zdobyła znowu Jadwiga Jędrzejowska, bijąc bez trudu Volkmer-Jacobsen 6:1, 6:3.**

W singlach panów **Hebda wygrał z Laszkiewiczem z Bydgoszczy** 6:0, 6:0, 6:2, Horain pokonał Wojciechowskiego 3:6, 4:6, 6:2, 6:2, 6:4, Spychała zwyciężył Bekera 6:2, 6:3, 6:2, Popławski wyeliminował Altschulera 6:0, 6:3, 6:3, a Bratek odniósł zwycięstwo nad Piechockim 6:0, 6:2, 7:5.

W półfinale gry mieszanej **para Volkmerówna—Hebda wygrała z parą Lilpopówna—Popławski 6:0, 6:0.**

Pozatem rozegrano finał gry podwójnej junjorów. **Para Gotschalk—Strzelecki wygrała z parą Ksawery Tłoczyński—Połoński (Bydgoszcz) 8:6, 1:6, 6:4.**

——::——

Dziś wielka rewja mody kąpielowej w Be-De-Te.

Piękne, najnowsze kostjumy kąpielowe oraz płaszcze i inne akcesorja niemniej piękne i zgrabne modelki, przedstawiające nowości w dziedzinie mody kąpielowej, wzbudziły wielkie zainteresowanie licznie zebranej publiczności na wczorajszej rewji mód w Be-De-Te. Wobec wielkiego powodzenia, jakiem cieszyła się wczorajsza rewja, zostanie ona w dniu dzisiejszym powtórzona i niewątpliwie panie, które wczoraj nie mogły podziwiać najnowszych kostjumów plażowych w Be-De-Te mają okazję w dzisiejszy piątek począwszy od godz. 4 zainteresować się modą kąpielową.

Samobójstwo czy mistyfikacja?

(ak) Tajemniczy wypadek zaginięcia żołnierza służącego w lotnictwie, **22-letniego St. Koniecznego,** wywołało wielkie wrażenie w kołach wojskowych i zaalarmowana żandarmerja czyniła poszukiwania za zaginionym żołnierzem. Onegdaj znaleziono na Czyżkówku na brzegu nowego kanału mundur i bagnet Koniecznego, a w jednej z kieszeni listy pożegnalne, w których „denat" pisze do rodziców, iż z powodu kary twierdzy, otrzymanej już dwukrotnie, postanowił życie zakończyć i czucić się do kanału. Prosi zarazem rodziców o pomodlenie się za jego duszę. W innym liście żegna się w czułych słowach ze swymi kolegami.

Przeprowadzone dochodzenia żandarmerji narazie nie ujawniły zwłok samobójcy. Wypuszczono bowiem wodę z kanału, lecz po Koniecznym nie było śladu. W kołach żandarmerji przypuszczają raczej, iż Konieczny wprowadził władze w błąd, sam zaś uciekł w niewiadomym kierunku. Zagadka czy zachodzi mistyfikacja lub też istotnie samobójstwo, jak dotąd nie została rozwiązana.

Nieszczęśliwy wypadek murarza.

(ak) We wczorajszy czwartek w południe zatrudniony przy budowie domu na Wzgórzu Dąbrowskiego 4 murarz 61-letni Jan Zieliński zam. przy ul. Tucholskiej 8, w pewnej chwili przechylił się i straciwszy równowagę spadł na bruk. Zieliński odniósł ogólne ciężkie potłuczenie ciała i zawezwaną karetką pogotowia przewieziono go do lecznicy miejskiej. Życiu jego podobno niebezpieczeństwo nie zagraża.

PREMJERY W KINACH BYDGOSKICH.

„TAJEMNICA PUŁKOWNIKA REDLA" I NOWA REWJA.

Kino **„Rewja"** wznowiło bardzo interesujący film z dziedziny szpiegowskiej p. t. „Tajemnica pułkownika Redla" o niezmiernie czystem udźwiękowieniu w języku czeskim. Na scenie występuje nowy zespół artystów z obfitym zapasem humoru i pomysłowych atrakcyj rewjowych: jak piosenek, tańców i skeczów. Choć tam od czasu do czasu padnie jakieś wiecej trywjalne powiedzonko lub żart, to jednak w satyrze jest przyjęte, a zresztą, czy nasza nowoczesna literatura nie pstrzy się od ordynarnych zwrotów i okresów. Wolno rozmaitym „naturalistom", literatom, wolno też humorystce na scenie krzesać skry humory i pozwalać widzowi zapomnieć choć na chwilę o troskach codziennych. Wartości i wysiłki artystów publiczność oceniła i przychodzi licznie na każde przedstawienie. Doskonałym bowiem jest Rewera-Rawski, piosenkarz humorysta, dalej Leński, Szymański i Rewski. Panie Zofja i Wica Carina ładnie tańczą, Wolińska o miłym głosie śpiewaczka, zdobywa gorące oklaski za wykonane uczuciem piosenki. Całość rewji uzupełniona skeczami, wywiera nader dodatnie wrażenie a przedewszystkiem bawi świetnie.

Nadużycia na kolei.

W związku z wykryciem nadużyć na kolei aresztowano przed kilku dniami trzech urzędników. Po przesłuchaniu przez sędziego śledczego zwolniono pewnego werkmistrza i b. werkmistrza. Magazynier W. nadal znajduje się w areszcie. Ze względu na dobro śledztwa szczegółów nadużyć narazie podać nie możemy.

——::——

— **Wycieczka Wisłą do Gdyni.** W dniach 17 do 21 czerwca wyjeżdża z Bydgoszczy statkiem Vistula wycieczka krajoznawcza do Gdyni. Koszt wycieczki na przeciąg 3 dni z podróżą, noclegami i zwiedzaniem wynosi 15 zł. Zbiórka uczestników wycieczki na dworcu autobusowym w poniedziałek 17 o godz. 17. Zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje się jeszcze w inspektoracie szkolnym w godzinach wyżej podanych.

— **Egzaminy wstępne.** Dyrekcja Miejskiego Kat. Gimnazjum Żeńskiego (ul. Staszica 4) w Bydgoszczy zawiadamia, że egzaminy wstępne do kl. 1 nowego ustroju rozpoczną się dnia 17 bm. o godz. 8 rano. Uczennice przyniosą ze sobą na egzamin przybory do pisania, papier na zadania z języka polskiego i rachunków oraz czytankę polską z ostatniej klasy. Egzaminy wstępne do klas wyższych rozpoczną się dnia 19 czerwca o godz. 8 rano.

— **Zjazd delegatów ZUK.** W niedzielę 16 bm. odbędzie się w Bydgoszczy zjazd delegatów pomorskiego okręgu Związku Urzędników Kolejowych. Zbiórka o godz. 8 rano na ul. Dworcowej pod nr. 100, skąd wymarsz na nabożeństwo. Obrady zjazdu rozpoczną się o godz. 10½ w sali Pod Lwem.

——::——

Bank Polski płacił w dniu 14. 6. 1935 r.

dolary amerykańskie	5,26
funty szterlingów	26,—
franki szwajcarskie	172,61
franki francuskie	34,87
floreny holenderskie	357,30

Kalendarzyk Ch. D.

Chrześcijańska Demokracja Koło Bielawy.

Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę 15 bm. w lokalu p. Ferenca przy ul. Pierackiego 18 o godz. 7 wieczorem. Aktualny referat wygłosi członek Zarządu Okręgowego.

Wobec bardzo ważnych spraw obecność wszystkich członków konieczna. Goście i sympatycy mile widziani.

Zebranie zarządu o godz. 6. **Zarząd.**

*

KOŁO CH. D. WIELKIE BARTODZIEJE.

Zebranie w sobotę, 15 bm. o godz. 7.30 u p. W. Kujawskiego. Sprawy bardzo ważne. Referat wygłosi p. red. Nowakowski.

O liczny udział prosi **Zarząd.**

Ze sportu.

POLSCY PIŁKARZE PRZEGRALI W HOLANDJI. ROTTERDAM BIJE WISŁĘ 10:3.

W środę wieczorem przy świetle elektrycznem **Wisła krakowska rozegrała mecz w Rotterdamie z reprezentacją Rotterdamu, przegrywając 3:10 (1:5).**

Mecz wywołał w Holandji bardzo duże zainteresowanie. Mimo dnia powszedniego, **na trybunach zgromadziło się około 10 tysięcy osób.** Wisła do tego meczu wystąpiła w swoim normalnym składzie. Przeciwnik liczył w swej drużynie 5 reprezentacyjnych graczy holenderskich.

Zwycięstwo Rotterdamu było niewątpliwie zasłużone, chociaż w zbyt wysokim stosunku.

Z życia towarzystw.

Piątek, dnia 14 czerwca.

godz. 19,30: **KSM „Naprzód".** Zebranie plenarne na salce parafjalnej.

godz. 20: **Tow. Śpiewu Chopin.** Lekcja śpiewu.

godz. 20: **KSM ż. Okręg bydgoski.** Zebranie na sali Domu Katolickiego przy Farze.

godz. 20: **Kółko Misyjne przy Stow. Dzieci Marji.** Zebranie w zakładzie św. Florjana.

godz. 20: **Klub mandolin. Lutnia.** Lekcja w lokalu klubowym ul. Długa 24.

Sobota, dnia 15 czerwca.

godz. 19: **Zarząd XXI Okr. Śpiewaczego.** Zebranie komisji jubileuszowej zjazdu śpiewaczego w szkole muzycznej p. prof. Jaworskiego przy ul. Śniadeckich 29 II ptr. Omawiana będzie sprawa zjazdu.

Niedziela, dnia 16 czerwca 1935 r.:

godz. 7,30: **Związek Podoficerów Rez.** Ćwiczenia w terenie połączone z wycieczką do Fordonu. Zbiórka przy Szkole Podchor. Gdańska.

godz. 9: **Tow. Czeladzi Rzeźnicko-Wędliniarskiej.** Wycieczka do Brdyujścia parostatkiem z przystan Lloydu Bydgoskiego.

godz. 14: **Tow. Ośw. Rel. św. Ignacego.** Zebranie plenarne na sali p. Kowalskiego, (dawn. Kleinert).

godz. 15: **Zw. Reemigrantów i Optantów.** Zebranie plenarne w salce Rzeźni Miejskiej.

godz. 15: **Tow. Pszczelarzy na Bydgoszcz.** Zebranie miesięczne w pasiece naukowej w Instytucie Rolniczym, ul. Ossolińskich 14.

Organizacja Przysposobienia Wojsk. Kobiet do obrony kraju urządza w roku bież. obóz pod namiotami w Orłowie i kolonję w pensjonacie w Cisnie na Śląsku dla członkiń wszystkich kół. Bliższe informacje i zapisy w sekretarjacie. — Zebranie inf. w piątek 14 bm.

godz. 16: **Tow. Kult. Ośw. Kobiet im. Dąbrówki** Zebranie w lokalu p. Kowalskiego (Kleinert).

godz. 18: **Korporacja Eksternia.** Wycieczka do Jeziora Jezuickiego i okolicy Brzozy. Zbiórka przy kościele farnym po nabożeństwie.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru II. Mieczysław Mystkowski mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Ig. Paderewskiego 3, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **19 czerwca 1935 r.** o godz. 10-tej w Bydgoszczy ulica **Śląska 17** odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Antoniego Mateji, składających się z pianina marki „Sommerfeld“, bufet, kredens, stół okrągły rozciągany, 6 krzeseł i 2 fotele, lustro z konsolką, oszacowanych na łączną sumę zł 1425.—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 7 czerwca 1935 r.

10714) **Komornik Mystkowski.**

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN“ R.M.S.W. Nr. 1599 ZNAK FABR. z KOGUTKIEM



SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANIE:

BÓLE GŁOWY

MIGRENA, NEWRALGJA

BÓLE ZĘBÓW

GRYPA, PRZEZIĘBIENIA BÓLE: ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE I T. P.

ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. **KOGUTEK** SPRZEDAJĄ APTEKI

2250



Piegi usuwa jedyny skuteczny środek, krem

„Biel Łabędzia“ Fruchta

tuba 3.50 zł.

Mydło „Biel Łabędzia“

2.— zł

nabyć można we wszystkich poważnych składach oraz w firmie

H. Borkowski Gdańsk. 10268

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Bezpłatne ciągnienie gwiazdkowe

10707

Do nadchodzącej 33-ej Loterji wprowadzona została niebywała inowacja!

Gracz płacić będzie tylko za 4 klasy, a natomiast ciągnień odbędzie się pięć!

Cztery ciągnienia płatne **a piąte bezpłatne**

Skarb Państwa z własnych funduszów

poświęcił **PRAWIE 400.000 ZŁ**

na wygrane gwiazdkowe dla tych graczy, którzy będą zupełnie przegrani w 33-ej Loterji.

Nędzę od bogactwa dzieli tylko jeden śmiały krok.

Aby wygrać — trzeba grać!
Aby wygrać — trzeba kupić los

w najszczęśliwszej kolekturze

„Uśmiech Fortuny”

Bydgoszcz, Pomorska 1, **Toruń,** Żeglarska 31

gdzie w każdej klasie, w każdem ciągnieniu padają większe i mniejsze wygrane. -- **Czas nagli! — Ciągnienie już 19-go czerwca!**

Ćwierć losu kosztuje tylko 10 złotych.

Walne Zgromadzenie

niżej podpisanej Spółdzielni odbędzie się **w sobotę, dnia 22 czerwca 1935 r. o godzinie 15-tej** (3 po południu) w sali Restauracji **„Pod Lwem“ w Bydgoszczy, ulica Marszałka Focha nr. 7**

z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie,
2. Odczytanie protokółu z poprz. Waln. Zgromadzenia,
3. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej,
4. Przyjęcie i zatwierdzenie bilansu za okres 1933/34 i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadz.
5. Zmiana § 52 Statutu,
6. Wybór ustępujących członków Rady Nadzorczej,
7. Wnioski bez uchwał,
8. Zamknięcie.

Rolnik w Bydgoszczy

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa z odpow. ograniczoną

Rada Nadzorcza

(—) Juljusz Dudziński, prezes. (10698

Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski“.**

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % droższej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Rowery
znanej jakości poleca tanio **Wasielewski,** Dworcowa 41. (9571

Obrączki
ślubne, zegarki, biżuterja reparacje starannie tanio. Skoraczewski, Dworcowa 36. (10731

SPRZEDAŻE

Drogerja
dobrze zaprowadzona przy rynku, w pow. mieście, na Pom. z powodu stosunków familijnych, zaraz na sprzedaż, do objęcia 15 tys. zł. Of. do Dzien. Bydg. pod nr. „273“ (10665

Dom
ulica Bocianowo, cena 8000, poleca Sokołowski, Śniadeckich 52. (5869

Kamienicę
3 piętrową, komfort, centrum sprzedam, lub zamienię na mniejszą willę. Oferty „Zamiana”, Dzien. Dworcowa. (5870

Willa
nowowybudowana, komfort 6 pokoi sprzeda za 17. 000. Lubiewski Toruń, Św. Jakóba 16. (10720

Rower
sprzedam, 35 zł. Toruńska 8. (10711

Słomę
większą ilość sprzedam. Zgłoszenia Adamczyk, Rolnik, Kosowo poczta Gruczno, Pomorze. (10734

Repertuar kin bydgoskich:

ADRIA: „Syn King Konga“ Premjera.
APOLLO: „Rodzina Rotszyldów“ i kolorowa bajka: „Latająca mysz“, premjera.
BAŁTYK: „King Kong“.
KRISTAL: „Burza w szklance wody“ i nadprogram. Premjera.
MARYSIENKA: „Nocny lot“ i „Koci pazur”. Premjera.
REWJA: „Afera pułkownika Redla“. Na scenie nowy zespół w nowej rewji p.t. „Edzio się żeni“.

Dom (10705
ogród sprzedam. Piękna 16

Kolonjalkę
zaprowadzoną, z powodu wyjazdu natychmiast korzystnie sprzedam. Adres Dziennik. (10699

Okazyjnie
na sprzedaż: biurko damskie, umywalnię z marmurową płytą, szafę kuchenną. Hetmańska 5, wejście na prawo, m. 5. (10713

Kto buduje? (10722
w bież. roku, temu pol. kantówkę po 50 zł, belki 54 zł, za 1 metr kub., szalówkę 70 gr., podłogi 30 mm. odziemki suche (2 letnie) hebl. i szpuntowane 2,50 zł. i 2,75 zł. za 1 metr kwadr. łaty 4/6 po 15 gr. za m. bież. Także kompl. budowle, jak stodoły, chlewy i t. d. Jaśtak, Tartak Cekcyn, Pom.

Młyn
motorowy sprzeda. Barciszewska. Gniezno, Park Kościuszki 6. (10695

Kuchnię
modną kompletną za gotówkę na sprzedaż. Ugory 20 malarz. (5810

Pianino
tanio sprzedam. Kordeckiego 6/5. (5857

Jadalka
polerowana, tanio na sprzedaż. Chwytowe 8, stolarnia. (5868

Dwa
stadniki do chowu, sprzeda maj. Śmielin, poczta Samostrzel. (10723

Maszynę (10732
do pisania, rower męski balonówkę, odkurzacz, aparat niwelacyjny, lampę kwarcową i różne — okazyjnie tanio: „Sala Licytacyjna”, Gdańska 42.

Samochód
Overland — Whippet bardzo dobrym stanie, nowe gumy sprzeda tanio. Dworcowa 61 w podwórzu. (5862

POSADY WOLNE

Przedstawiciela
na markowy artykuł do składów kolonjalnych. Oferty pod „Zaprowadzony” do filji Dzien. (10725

Potrzebny
zaraz lub później dzielny mistrz stolarski, organizator pracy i kalkulacji, na prace stolarskie, budowlane i meblowe, dla większej stolarni na Pomorzu. Oferty pod „Z. K.“. (10603

Potrzebny
od 25 czerwca 1935, pomocnik fryzjerski z wodną ondulacją Jastarnia 27, nad morzem, Józef Wojciechowski. (10689

Potrzebna (10708
wypomóżka do składu rzeźnickiego. Długa 17.

Poszukuję
wypomóżkę do rzeźnictwa. Adres Dziennik Bydgoski. (10622

Fryzjer
potrzebny. Plac Poznański 11. (10719

POSADY POSZUKUJĄ

Fryzjer
męski, biegły w strzyżeniu pań, zmieni posadę od 25 6. na stałe, z pełnem utrzymaniem. Oferty z podaniem warunków, Rulewski, Więcbork, Rynek nr. 16. (10730

Maturzysta
(sem.) z bardzo dobremi świadectwami, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Of. Dziennik Bydgoski pod „W-20”. (10703

Uczciwa (5853
szuka całodziennej posługi. Oferty filja „Posługa”.

Młoda (10728
i zdolna osoba, przyjmie jakąkolwiek posadę np. niańki, pokojówki, kelnerki itd. Of. pod „Miła”.

10090) Za gotówkę i na raty kupisz najlepiej aparat fotograficzny w firmie **„FOTO-KAMERA“** Bydgoszcz, Dworcowa 7, właśc. Cz. Powałowski.

Dziewczyna
do dzieci potrzebna. Piękna 33—1. (10712

Potrzebny
pomocnik fryzjerski. Długa 49. (10710

Służśca
potrzebna zaraz. Pl. Poznański 8, rzeźnictwo. (10715

Panienka
do filji mleczarsko — piekarskiej z kaucją potrzebna. Podgórna 25. (10706

Służąca
potrzębna. Poznańska 27, mieszk. 4. (10724

Panienki
do obsługi gości, potrzebne. Sokołowski, Śniadeckich 52. (5860

Bufetowy
gotówką 1000 zł, potrzebny zaraz. Oferty „Zaraz” filja. (5859

Krawiec
młodszy potrzebny. Promenada 7, oficyna. (10726

Służąca
dobremi świadectwami, gotowaniem, Zgłoszenia od godz. 1 do 3. „Heidner” St Rynek, (róg Mostowej).

KUPNA

Kupimy
4 km używanego toru kolejkowego, rozstawienie 60 cm, szyny 70—75 mm wysokie. 40 sztuk wywrotek poj. 1 m³, lokomotywkę parową albo benzynową. Zgłoszenia do adm. pod „Kupimy”. (10688

LETNISKA

Poszukuję
letniska w lipcu, najchętniej nad morzem. Oferty do Dzien. Bydg. „Korzystne”. (10567

Letnisko (10733
las, jezioro kąpielowe, przyjmuje. Marnszewski, Samociążek, Koronowo.

POKOJE WOLNE

Pokój
większy, dobrze umeblowany, słoneczny, wszelkie wygody z utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Florjana 3, m. 8. (10694

Pokój (5871
umeblowany, telefon. Cieszkowskiego 4, II. p.

Pokój
umeblowany. Gdańska 36, m. 4. (5878

Pokój
Dworcowa 3. (5872

Umeblowany
słoneczny, osobne wejście. Garbary 30, m. 7. (10721

Umeblowany (5851
lub pusty. Gdańska 52/2.

2 pokoje
oddzielnie wolne zaraz, niekrępujące wejście. Toruńska 30. (10729

Pokój
czysty, słoneczny. Sienkiewicza 31—4. (10717

Jeden
lub dwa pokoje umeblowane, telefon, łazienka. Gdańska 60, II piętro. (10716

Pokój (5856
duży umebl. Staszica 7.

Pokój
Mazowiecka 5—6. (10709

Pokój
dwa, umeblowane. Gdańska 22—11. (5864

Umeblowany (5863
pokój z kuchnią w suterynie. 20 Stycznia 20, m. 2.

Pokój
umeblowany, oddzielny, gaz, kuchenka, godz. 11 do 12. Staszica 1—4. (5866

Pokój
umeblowany, niekrępujące wejście. Cieszkowskiego 8—8, (5875

POKOJU POSZUKUJĄ

Dla
dwóch gimnazjastów poszukuję w śródmieściu dobrej pensji z konwersacją niemiecką. Oferty pod „100“ Dzien. (10571

DZIERŻAWY

Skład
do wynajęcia, od 1. 7. 35. Wełniany Rynek 10. (5867

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję
3 pokojowego mieszkania od 1 lipca. Oferty Dzien. pod „Ładne”. (10572

Mieszkanie
2 pokojowe, poszukuje emeryt. Zgłoszenia filja „Spokojny“ (5855



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
kuch. fr. Sniadeckich 13/1.

kuchnią. Stawowa 19.

1 i 2 pokojowe:
kuch. Jana Kazimierza 8/1a

2 i 3 pokojowe:
k., komf. Śniadeckich 39/1.

3 pokojowe:
3 ptr. skromne bez łazienki godz. 11—12. Staszica 1—4.

Kuligowski, Gdańska 33.

5 pokojowe
komfortowe, I piętro, od 1. IX. Zduny 13. (5852

5 pokojowe
mieszkanie od 1 lipca do wynajęcia. Król. Jadwigi 1 m. 3. (5787

Wynajmę
4 pokoje komfortowe. Gdańska 52, gosp. (5874

Wynajmę
4 pokoje komfort. Gdańska 52 gospodarz. (5804

RÓŻNE

Detektyw
przeprowadza wywiady, obserwacje, w sprawach rozwodowych alimentacyjnych. Zduny 4, I p. (5858

Koncesja
na pełen wyszynk do umieszczenia. Zgłosz. do filji Dziennika pod „Koncesja. (5854

ZGUBY

Unieważniam
wykaz osobisty kolejowy, nr. 509 836 zgubiony, na nazwisko Moraczewski Maksymiljan. (5805

Unieważniam (10718
zgubiony dowód osobisty nr. 647. Zofja Ewertówna.

MATRYMONJALNE

Największy
wybór majętnych, zdecydowanych pań-panów poleca jedynie Biuro matrymonjalne „Echo” Poznań, Św. Marcin 68. Prospekty darmo. (10309



ZAKOCHANY OGRODNIK.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla posznkujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.